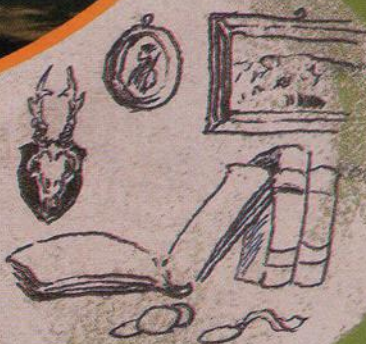




Polski Związek Łowiecki

KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej - ISSN 1429-2971



JESIEŃ 2008 (Nr 50)

*Św. Hubert, Niemcy, 1 poł. XX w., brąz,
wys. 48,5 cm, Heinz Müller (1872-?)*



Z okazji 85-lecia Polskiego Związku Łowieckiego i dnia Św. Huberta, redakcja Kultury Łowieckiej życzy całej Braci Myśliwskiej wszelkiej pomysłowości, satysfakcji z uprawiania łowiectwa, a członkom klubu cennych kolekcjonerskich trofeów.



Od redakcji

Bieżąca „Kultura Łowiecka” opatrzona jest numerem 50., mimo że wydanych zostało 45 zeszytów pisma. Niektóre z nich były numerami podwójnymi. Redakcja naszego klubowego periodyku po 9 latach powróciła do Ostrowi Mazowieckiej, gdzie redagowane były wszystkie *Biuletyny* i 7 *Kultur Łowieckich*. Zobaczymy na jak długo. Zależać to będzie od współpracy z oddziałami regionalnymi, które powinny być zainteresowane prezentacją swego dorobku oraz sylwetek kolekcjonerów ich zbiorów i cymeliów.

Zależy nam bardzo na współpracy z łowczymi okręgowymi i członkami Komisji Kultury ORŁ, którzy są organizatorami obchodów jubileuszowych, festiwali i festynów, wystaw, współpracują z młodzieżą, wydają publikacje o tematyce myśliwskiej, słowem są animatorami łowieckiej kultury. Uczestniczą w imprezach łowieckich organizowanych przez koła, samorządy i dysponują ogromnym materiałem źródłowym, godnym opublikowania.

Chcemy zmienić dotychczasowy profil „Kultury łowieckiej”, aby w większym niż dotychczas stopniu odpowiadał funkcji, do której została stworzona. Nie zaniehbując tematyki ogólnej, skupimy się na tematyce kolekcjonerskiej. W związku z tym od naszych korespondentów oczekujemy informacji o nowościach wydawniczych we wszystkich dziedzinach kolekcjonerstwa, o wystawach i pokazach towarzyszących imprezom, o twórcach związanych z łowiectwem (malarstwo, rzeźba, medalierstwo, muzyka itp.). Chętnie zamieścimy opowiadania i wspomnienia związane z kulturą łowiecką. Otwieramy swoje łamy dla leśników i kolekcjonerów spoza klubu, mając świadomość, jaki potężny mają oni zasób wiedzy i jakie ciekawe zbiory.

Poprzedni, specjalny numer „Kultury łowieckiej”, poświęcony Kongresowi Kultury Łowieckiej w Pszczynie, wysłany został do wszystkich zarządów okręgowych, muzeów i wielu instytucji kultury związanych z łowiectwem, bibliotek uniwersyteckich i centralnych, określonych w ustawie o egzemplarzu obowiązkowym. Będziemy kontynuować tę dystrybucję, z nadzieją że znajdziemy tą drogą współpracowników. Pozytywne przykłady nawiązania współpracy już są widoczne w bieżącym numerze. Otrzymaliśmy materiały z Białegostoku i Chełma - regionów, które na naszych łamach jeszcze nie gościły. Mamy deklarację współpracy z Siedlcami.

Na zakończenie, w imieniu redakcji, dziękuję serdecznie koledze Andrzejowi Stanisławowi Dąbrowskiemu, który przez 9 lat redagował „Kulturę łowiecką”, włożył wiele serca i wysiłku, aby pismo ukazywało się regularnie, mimo występujących od czasu do czasu trudności w pozyskiwaniu interesującego materiału i pojawiających się, zwłaszcza w ostatnim okresie problemów drukarskich. Kolega Stanisław pozostał w zespole redakcyjnym i będzie wspomagał nas swym doświadczeniem.

Rozpoczął się sezon łowiecki, w kniei słyhać myśliwskie rogi. Nie zapominajmy o zwyczajach łowieckich.

Krzysztof Mielnikiewicz

JUBILEUSZ W MUZEUM ŁOWIECTWA I JEŹDZIECTWA



Zespół Muzyki Myśliwskiej "Par force"



Redaktor naczelny Paweł Gdula
z pamiątkową statuetką dla redakcji
"Łowca Polskiego"

28 czerwca w Łazienkach odbyły się obchody 25-lecia Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa. ZG PZŁ reprezentował prof. Zygmunt Jasiński. W części oficjalnej wręczono odznaczenia. *Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej* i *Odznakę za zasługi dla łowiectwa warszawskiego* otrzymał z rąk Gustawa Mroczkowskiego dyrektor muzeum Piotr Hubert Świda. Dyrektor Generalny LP przyznał muzeum *Kordelas Leśnika Polskiego*. Muzeum zaś ufundowało statuetkę jubileuszową, przedstawiającą mitycznego centaury strzelającego z łuku. Wyróżnieniem tym uhonorowany został m.in. "Łowiec Polski". Dla licznych gości zorganizowano *Towarzyskie zawody konne w damskim siodle, Konkurs elegancji amazoнок, Pokaz hiszpańskiej szkoły jazdy i Konkurs skoków*. Wieczorem, po otwarciu wystawy rzeźby animalistycznej "25 na 25-lecie" dużym powodzeniem cieszył się poczęstunek myśliwski.

K. Mielnikiewicz
tekst i foto



Prezentacja amazoнок

SREBRNY JUBILEUSZ MUZEUM ŁOWIECTWA I JEŹDZIECTWA W WARSZAWIE

Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, ze względu na swój profil - połączenie problematyki łowieckiej i jeździeckiej, stanowi unikat w skali krajowej i europejskiej. Jego dodatkowym atutem jest atrakcyjna lokalizacja w Łazienkach Królewskich - zielonym sercu stolicy.

Pomysł utworzenia muzeum łowieckiego zaczął krystalizować się w latach siedemdziesiątych. Polski Związek Łowiecki rozpoczął rozmowy z ówczesnym dyrektorem warszawskiego Muzeum Narodowego prof. Stanisławem Lorentzem, który zaproponował lokalizację placówki na terenie Łazienek Królewskich, niegdyś Zwierzyńca. Na siedzibę instytucji wybrano budynek zwany Koszarami Kantonistów - jednopiętrową budowlę na planie prostokąta, wzniesioną w latach 1826-1828 w południowej części folwarku łazienkowskiego. Przypuszcza się, że autorem projektu architektonicznego był Wilhelm Henryk Minter, budowniczy usytuowanych w pobliżu, a dziś już nieistniejących koszar huzarów, ułanów i kirasjerów.

W 1977 r. został powołany zespół projektowo-programowy pod kierownictwem artysty plastyka Tomasza Konarskiego. Zespół działał dwutorowo, opracował program przyszłego muzeum oraz zajął się adaptacją obiektu do celów muzealnych i nadzorem nad prowadzonymi pracami remontowo-budowlanymi.

W 1982 r., jeszcze przed zakończeniem remontu, uległa zmianie koncepcja programowa Muzeum. Postanowiono połączyć wysiłki myśliwych oraz koniarzy pragnących utworzyć własne muzeum i stworzono wspólną placówkę.



Budynki muzeum przed remontem



Stajnia Kubickiego

Ekspozycja hipologiczna miała zostać ulokowana w Stajni Kubickiego wybudowanej w latach 1825-1826 na terenie folwarku, na miejscu wcześniejszej (drewnianej), wg projektu Jakuba Kubickiego. Budynek zaprojektowany został na planie podkowy. W wyższej, jednopiętrowej, części środkowej znajdowały się mieszkania dla służby, zaś w parterowych skrzydłach przylegających do korpusu mieściły się stajnie, w bocznych - wozownie.

Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa zostało powołane 1 lipca 1983 roku. Jego dyrektorem został Tomasz Konarski, który pełnił tę funkcję do 1993 roku.

Pierwszą stałą wystawę muzealną zatytułowaną *Wiosna, lato, jesień, zima* otworzono w Koszarach Kantonistów w 1985 r. Ukazywała ona, w atrakcyjnej formie plastycznej, ptaki i ssaki polskich lasów i pól. Rok później udostępniono zwiedzającym kolejną ekspozycję - *Nie tylko o myślistwie* (prezentowaną do 1992 r. w salach łazienkowskiej Podchorążówki). W pierwszej sali umieszczono dzieła sztuki oraz kolekcje broni i akcesoriów myśliwskich, w drugiej główną grupę eksponatów stanowiły trofea egzotyczne, przekazane w darze przez Romana Huberta Hupałowskiego, w trzeciej - zbiory hipologiczne. Stała wystawa hipologiczna znalazła swoje miejsce w Koszarach Kantonistów dopiero w 1993 roku a po 1995 roku, gdy Muzeum uzyskało jedno skrzydło Stajni Kubickiego, możliwe było jej przeniesienie do tego budynku. W Koszarach Kantonistów eksponowano także wystawę przekrojową *Historia łowiectwa od pradziejów do czasów Jana III Sobieskiego*.

Ważną częścią działalności Muzeum było organizowanie wystaw czasowych: przyrodniczych, dokumentalnych, czy też przedstawiających dzieła sztuki tematycznie związane z łowiectwem i jeździectwem. Prezentowane były one zarówno we własnej siedzibie, jak i w placówkach muzealnych w kraju i za granicą: w Szwecji, Francji, Szwajcarii, Austrii, Finlandii, Belgii, NRD, ZSRR, Czechosłowacji i na Węgrzech.



W 1993 r. dyrektorem Muzeum został Piotr Hubert Świda. Rozpoczął się remont budynków (1995-1997), a z nim realizacja nowych ekspozycji stałych, których otwarcie nastąpiło w dzień św. Huberta - 3 listopada 1997 r. Po remoncie i poważnej przebudowie plastycznej, wystawy prezentowane w Muzeum uległy widocznemu przeobrażeniu. Celem tych zmian było umożliwienie zwiedzającym doświadczenia różnorodności i piękna przyrody w bardziej komfortowych warunkach oraz wskazanie wielowiekowej historii współistnienia i wzajemnego oddziaływania człowieka i świata zwierząt. Zarówno wspomniany wyżej remont przeprowadzony, jak i ten z 2003 r. były możliwe dzięki ogromnemu wsparciu finansowemu ze strony Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, porównywalnemu do wysokości dotacji wyasygnowanej na ten cel przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Okres ten zbiegł się w czasie z opracowaniem wystawy "Hej Gerwazy daj gwintówkę. Sztuka rusznikarska XVI-XX w.", która jako ekspozycja objazdowa, prezentowana była m. in. w Malborku i Kozłówce. Za tę realizację, współorganizowaną z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa otrzymało *Sybillę* w Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku 2003. Nie były to jedyne wyróżnienia. W 2001 r. Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa zostało nominowane do nagrody Europejskie Muzeum Roku, a w 2004 r., w Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku, nagrodzono je wyróżnieniem w kategorii „Programy edukacyjne, oświatowo-wychowawcze i promocyjne”.

Kolejne lata przynosiły szereg ciekawych, czasem niezwykłych, wystaw i przedsięwzięć kulturalnych. Należy wśród nich wspomnieć ponownie rok 2004 i spotkanie z generałem Michałem Gutowskim - polskim olimpijczykiem i dowódcą w walkach w Normandii. Rok 2006 owocował olbrzymim projektem edukacyjnym *Ochrona rzek polskim priorytetem ekologicznym*, w ramach którego zorganizowane zostały ogólnopolski, dwuetapowy konkurs ekologiczny oraz



wystawa *Woda podstawą życia na Ziemi*. Warta przypomnienia jest także ekspozycja realizowana na przełomie 2006 i 2007 roku - "Józef Korolkiewicz. Najmłodszy uczeń Kossaka", której towarzyszył pięknie ilustrowany album, wydany we współpracy z Wydawnictwem BOSZ.

Dziś Muzeum posiada ponad 10 tysięcy eksponatów, z których większość pochodzi z połowy XIX i XX wieku z terenów Polski i Europy Zachodniej. Pierwsze eksponaty zostały przekazane przez PZŁ, jako bezterminowe depozyty, później nastąpiły zakupy. Były również darowizny. W posiadaniu instytucji znajdują się zbiory przyrodnicze, trofea, akcesoria myśliwskie, przedmioty związane z historią hodowli i użytkowania konia oraz dzieła sztuki o tematyce łowieckiej i jeździeckiej: malarstwo, grafika, rzeźba, medalierstwo, wyroby rzemiosła artystycznego, broń palna i biała, ale także dokumenty, fotografie, starodruki, ikony, judaika oraz interesujące zbiory biblioteczne. Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa udostępnia zwiedzającym cztery wystawy stałe. W budynku Koszar Kantonistów obejrzeć można trzy z nich:

Polski salon myśliwski XIX/XX w. wprowadza w nastrój dworu polskiego, rodzinnych opowieści, patriotyzmu, walki o wolność. Odtworzony w Muzeum „męski” pokój pełnił funkcję gabinetu do pracy, ale był też miejscem spotkań z przyjaciółmi, kultywowania tradycji, obrzędów i obyczajów. O łowieckiej pasji domownika świadczą okazałe trofea zdobiące ściany. Kolekcja kordelasów, broni palnej od XVI wieku, pas kontuszowy, stare pożółkłe fotografie świadczą o wielowiekowej tradycji polskich dworów ziemiańskich, brutalnie przerwanej przez reformę rolną w XX wieku.

W polu i w kniei to druga wystawa, ciesząca się olbrzymią popularnością, prezentowana w dwóch salach: *Las* i *Ptaki*. W *Lesie* można się z bliska przyjrzyć zwierzętom rzadkim i chronionym, tj. żubrowi, niedźwiedziowi czy głuszcowi, gatunkom prowadzącym skryty lub nocny tryb życia (m. in. wilkowi, borsukowi, puchaczowi), ale i bardziej pospolitym: sarnom, jeleniom



czy dzikom. Na ekspozycję składają się także trofea łowieckie: poroża saren (parostki), jeleni (wieńce), kły dzicze (oreź).

W sali **Ptaki** ukazane są różne gatunki ptaków w ich środowiskach życia: leśnym, łąkowym, wodnym oraz wodno-błotnym. Niektóre z nich to gatunki wpisane do *Polskiej czerwonej księgi zwierząt*, w której umieszcza się zwierzęta bardzo rzadkie oraz ginące.

Ekspozyty zgromadzone na wystawie **Oko w oko** (kolekcja egzotyczna) są w większości darem Romana Huberta Hupałowskiego, myśliwego, który w swych łowieckich wędrówkach przemierzył cały świat. Trofea podzielono na strefy klimatyczne: okołorównikową, umiarkowaną i subarktyczną. Atrakcją dla zwiedzających jest tu wielki niedźwiedź polarny, jak i malutka antylopa dik-dik. Szczególnie bogato prezentowana jest też kolekcja zwierząt afrykańskich.

W Stajni Kubickiego mieści się *Powozownia im. Zbigniewa Prus-Niewiadomskiego*. Ekspozycja prezentuje rozmaite pojazdy konne od „czarnych” - pojazdów wyjazdowych, bardzo eleganckich i używanych jedynie w pewnych okolicznościach po „żółte” - wiejskie pojazdy spacerowe i te służące do gospodarczych wyjazdów lub polowań.

Do Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa warto wybrać się także ze względu na organizowane kilka razy do roku wystawy czasowe. Rok jubileuszowy, który właśnie obchodzimy, jest okazją do zaprezentowania szeregu ciekawych i różnorodnych prezentacji: począwszy od wystawy *Kumotersko Gońba w fotografii Marka Zająca*, prezentującej karnawałowe tradycje Podhala, przez *Pałace i dwory myśliwskie* - ciekawe opracowanie na temat architektury myśliwskiej, jej specyfiki i przykładowych realizacji, po eksponowaną do końca sierpnia 2008 r. wystawę *25 na 25-lecie. Rzeźba ze zbiorów Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa*, której multimedialną wersję obejrzeć można na stronie internetowej www.muzeum.warszawa.pl. Do niedawna można było zapoznać się z twórczością młodej artystki zafascynowanej tematem konia - Joanny Chlebowskiej-Krause. Oddaje ona piękno i siłę tego zwierzęcia w tworzonych przez siebie obrazach



olejnych, akwarelach, rysunkach, grafice, także w poezji i fotografii.

Wystawa *Kopytem budząc natchnienie...* czynna była w Koszarach Kantonistów do końca października br. Na 7 listopada planujemy otwarcie *Wystawy Laureatów Konkursu Fotograficznego „Łowca Polskiego” im. Włodzimierza Puchalskiego 2008*. Szczegółowe informacje na temat bieżącej oferty wystawienniczej i edukacyjnej oraz aktualności z życia Muzeum zamieszczamy na stronie internetowej www.muzeum.warszawa.pl.

Wszystkie osoby zainteresowane Muzeum zapraszamy także do wizyty w czytelnicy muzealnej (dostępnej po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu), gdzie gromadzone są wydawnictwa od XIX wieku po czasy współczesne.

Ważną sferą działalności Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa jest edukacja. Muzeum opracowuje i prowadzi zajęcia dla dzieci i młodzieży w różnym wieku. Oferta edukacyjna obejmuje szereg tematów lekcji - od plastycznych przez przyrodnicze, hipologiczne po historyczne. Zajęcia dedykowane są dzieciom 6-letnim, młodzieży szkolnej (klas 1-3, 4-6 i gimnazjum) i akademickiej.

Godziny pracy Muzeum:

- od 15 kwietnia do 30 września: wtorek, środa, piątek 10 - 16; czwartek 10 - 15; sobota i niedziela 10 - 17;
- od 1 października do 14 kwietnia: środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela 10 - 15.

Zwiedzanie grupowe wymaga wcześniejszej rezerwacji terminu (022 522 66 38). Grupy zorganizowane mogą zwiedzić Muzeum lub wziąć udział w lekcjach muzealnych również w dni, kiedy Muzeum jest zamknięte dla zwiedzających.

Tekst artykułu redakcja otrzymała z MŁiJ
Foto. Stefan Olech

25 na 25-lecie. Rzeźba ze zbiorów Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa

Jubileusz dwudziestopięciolecia Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa był okazją do zaprezentowania na okolicznościowej wystawie części naszej kolekcji rzeźby złożonej z dzieł polskich i europejskich artystów pochodzących z 2 poł. XIX i 1 poł. XX w. Wyróżnia ją rzadko spotykana, wynikająca ze specyfiki zbiorów, jednorodność tematyczna. Profil kolekcji, od początku ściśle określony, koncentruje się na rzeźbiarskich wizerunkach zwierząt. Jednak oprócz dzieł *stricte* animalistycznych gromadzimy także te, które ilustrują nierozzerwalny związek człowieka i zwierzęcia, ich wzajemne relacje i zależności oraz kontekst współistnienia w przyrodzie. Można przypuszczać, że to jedyny w polskich muzeach tak homogeniczny zbiór, a pod względem ilości rzeźb animalistycznych - jeden z najbogatszych.

W zasobach muzeum znajdują się dzieła artystów, których dorobek twórczy w dziejach rzeźby animalistycznej znacznie się wyróżnia. Jednym z nich jest Pierre-Jules Mène (1810-1879), przedstawiciel prekursorskiej grupy francuskich rzeźbiarzy, nazywanych - początkowo pogardliwie - „Les animaliers”. Zarówno jego biografia, postawa twórcza, jak i prace, są świetnym przykładem ilustrującym ogólną sytuację panującą w środowisku artystycznym Francji. Idee romantyczne, które opanowały sztukę francuską na początku dziewiętnastego wieku, długo nie mogły przeniknąć na grunt rzeźby. Ciągłe bardzo silne były tradycje neoklasyczne, ograniczone do zamkniętego kręgu motywów i ścisłego kanonu ich przedstawiania.

Buntując się przeciw nim, część artystów rzeźbiarzy sięgnęła po temat niemieszczący się w obowiązującej doktrynie - do świata zwierząt. Nieuznawany przez zachowawcze środowisko akademickie, był dzięki temu najbardziej oddalony od jego wpływów i ingerencji. Jednak szykany ze strony tego gremium stały się dla animalistów dotkliwe. Ich prace były konsekwentnie odrzucane przez jury kolejnych konkursów, artyści działali więc niejako na uboczu oficjalnej, „wielkiej” sztuki. Zdecydowana postawa, upór, ciężka praca i wreszcie wierność nierozdzielnie splecionej miłości do sztuki i zwierząt w końcu zwyciężyły. Od około połowy dziewiętnastego wieku ich dzieła zaczęły tryumfalnie wkraczać na wystawy, przynosząc autorom uznanie, złote medale i sławę. Kilku z nich zostało odznaczonych Orderem Legii Honorowej, między innymi Antoine-Louis Barye (1796-1875), Isidore Jules Bonheur (1827-1901) i wspomniany już Mène. Określany mianem ojca animalistyki, Barye, jeden z ważniejszych przedstawicieli dziewiętnastowiecznej rzeźby francuskiej, nazwany został przez krytyków „Michałem Aniołem drapieżników”. Druga połowa dziewiętnastego stulecia to złoty okres w dziejach rzeźby animalistycznej, która nigdy wcześniej ani nigdy potem nie rozwinęła się na tak ogromną skalę. Nobilitowana, usankcjonowana, jako samodzielny temat w sztuce, cieszy się odtąd zainteresowaniem wielu wybitnych artystów także w innych krajach Europy. Bardzo popularna była na przykład w Niemczech pod koniec XIX i na początku XX wieku. W Polsce rzeźbę animalistyczną uprawiało



Piotr Hubert Świda - dyrektor MŁiJ

niewielu rzeźbiarzy, a figury zwierząt zaczęły pojawiać się dopiero w okresie międzywojennym. Za najwybitniejszą animalistkę tego czasu uważana jest Magdalena Gross, której trzy prace wchodzi w skład naszej kolekcji. Od dwudziestu pięciu lat profil kolekcji rzeźby w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa pozostaje niezmieniony. Od czasu pierwszego zakupu w 1984 roku (*Żubr* Franza Ifflanda) zbiory stale są uzupełniane - ostatni, tegoroczny nabytek, to *Pies myśliwski* Fritza Dillera. Mamy nadzieję, że kolejny, złoty jubileusz uświetni podobna wystawa powiększona o odpowiednią ilość eksponatów.

Emilia Bzicka,
komisarz wystawy



Emilia Bzicka

MUZEUM ŁOWIECKIE (1954-1983)

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości powstała wśród myśliwych potrzeba stworzenia muzealnictwa łowieckiego. Znalazło to wyraz w tekstach statutów niektórych towarzystw łowieckich. Jednym z nich był Oficerski Klub Łowiecki w Grodnie, który w § 4 statutu z 17 czerwca 1926 r. zatytułowanym *Cele i środki* zawarł zapis, cyt. „... tworzenie bibliotek i muzeów łowieckich. Później działania takie zalecał Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich w opracowanym „Wzorcowym Statucie Kółek Łowieckich”, publikowanym w Kalendarzach Myśliwskich.

W 1933 r. grono działaczy łowieckich podjęło próbę powołania komisji do spraw muzealnictwa. Powołanie jej, pod nazwą komisji muzealno - bibliotecznej, zmateriałizowało się w 1935 r. Niebawem, w odpowiedzi na apel komisji, zaczęły napływać dary dla muzeum łowieckiego, o czym pisał w *Łowcu Polskim* Józef W. Kobylański. Niestety nic więcej nie wiemy o pracach komisji i o losie eksponatów. Można jedynie przypuszczać, że mogły się one znajdować w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, bowiem od połowy XIX wieku łowiectwo prezentowane było regularnie na wystawach przemysłowo - rolniczych. Wiemy też, że we wrześniu 1939 r. znani działacze PZŁ Józef Gieysztor, Józef Skrzypek, Herman Knothe, Józef Bokiewicz i Mieczysław Mniszek Tchorznicki zdążyli wynieść z lokalu przy Nowym Świecie, a więc nie z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa najcenniejsze pamiątki łowieckie.

W 1945 r., w nowej rzeczywistości ustrojowej, Komitet Wykonawczy PZŁ powołał Radę Muzealną. Mimo braku dokumentacji z działalności rady, można domniemywać, że zawdzięczamy jej zabezpieczenie

w pierwszych latach po wojnie, wielu cennych i historycznych eksponatów, w których posiadanie weszło organizujące się muzeum PZŁ.

Odbudowa siedziby PZŁ na Nowym Świecie 35 pozwoliła zaplanować w bocznym skrzydle budynku pomieszczenia o odpowiedniej powierzchni na ekspozycję muzealną. Projekt sali i jej wyposażenia wykonał znany architekt prof. inż. Borys Zinserling, a gabloty i meble firma Olejniczaka - wschodzącej gwiazdy stołecznego meblarstwa. Meble z brzostową okładziną sprawiały wspaniałe wrażenie u zwiedzających. Otwarcie sali muzealnej nastąpiło 1 kwietnia 1954 r.

Komitet Wykonawczy PZŁ stwarzał dogodne warunki do uzupełniania zbiorów muzealnych eksponatami, głównie najlepszymi trofeami, które świadczyły o zasobności polskich łowisk i stanie gospodarki łowieckiej. Były one wyrazem kultury polskich myśliwych, troszczących się o zachowania i ekspozowanie zabytkowych trofeów.

W krótkim czasie sala muzealna zapełniła się wieloma eksponatami. Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje część sławnego przedwojennego zbioru ornitologicznego Stanisława Zielińskiego z Turowic. Po zawłaszczeniu majątku przez państwo zbiór znalazł się Państwowym Muzeum Zoologicznym. Później część zbioru została wypożyczona do muzeum łowieckiego, gdzie pozostała na zawsze, a Stanisław Zieliński został pierwszym kustoszem muzeum (patrz oddzielny artykuł na str. 16). Dział ornitologiczny uzupełniała wspaniała kolekcja batalionów, darowana przez Józefa Skrzypka, głównego

w owym czasie orędownika tworzonego muzeum i sprawnego jego organizatora. Wyeksponowano 141 gatunków ptaków i 26 ssaków, spośród których wiele było cennych okazów budzących zainteresowanie specjalistów.

W tym czasie muzeum otrzymało niezwykle cenne eksponaty ze składnicy Ministerstwa Kultury w Kozłówce. Były to 54 sztuki zabytkowej broni myśliwskiej, 12 prochownic i przybory do elaboracji amunicji oraz inne eksponaty z miedziorytami Johanna Eliasa Ridingera włącznie. Oprócz darowizn zaczęto kupować cenne zabytki, z których za najcenniejszy należy uznać historyczny róg Wojskiego - „Hreczechę”, którego autentyczność potwierdził Włodzimierz Korsak podpisem na oryginalnej fotografii, zrobionej przez siebie w Sali Rycerskiej w Nieświeżu, gdzie róg ten wyeksponowany był na czołowej ścianie, jako jedyny zabytek!

W muzeum znalazło się wiele innych wartościowych zabytków, z których wymienię:

- skórę wilka z Rudnik, zdobywczynię w Berlinie w 1937 r. tytułu „Rekord świata”. Trofeum w 1939 r. eksponowane było w polskim pawilonie w Nowym Jorku. W nieznanych okolicznościach skóra trafiła do Kanady, gdzie przeleżała kilka lat w magazynie polskiej ambasady, by w końcu powrócić do kraju.
- rekordowe parostki z Nienadowej, którym w 1910 r. przyznano tytuł „Rekord świata wszechczasów” nadawany trofeum po raz pierwszy. Parostki te w 1937 r. w Berlinie powtórzyły sukces i stały się legendarnym trofeum europejskim. Parostki z Rakowczyka zdobyte w 1933 r. przez Franciszka Pikora, towarzyszyły w muzeum parostkom z Nienadowej. Uzyskały one również „Rekord świata” wśród zdobytych po 1900 r.,



Parostki
z Rakowczyka



Łopaty łosia
K. Skarżyńskiego
z nadleśnictwa Wiado



Medal i tarcza za skórę wilka
z Rudnik. Berlin 1937 r.

- oręż z Rychcic, pochodzący z majątku Juliusza Bielskiego, zdobywca tytułu „Rekord świata”, który dzierżył przez 50 lat. Trofeum zrabowane zostało z willi Juliusza Bielskiego we Lwowie przez NKWD w 1939 r. Uratowała się kopia wykonana w 1939 r. przez znakomitego dermoplastykę Franciszka Kalkusa, którą ofiarował muzeum Marian Bielewicz kustosz wydziału przyrodniczego Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu,
- łopaty łosia zdobyte w nadleśnictwie Wiado na Polesiu przez Kazimierza Skarżyńskiego. Są one do dzisiaj na 3. pozycji w naszym wykazie trofeów. Darował je PZŁ ordynat Jan Zamojski po wystawie w Budapeszcie w 1971 r.

Na wystawie berlińskiej czołowe trofea, oprócz złotego medalu, otrzymywały dodatkowo srebrną tarczę z nazwą trofeum i kolejnym jego numerem, wg kolejności uzyskanych punktów. Tarcze takie otrzymało 28 polskich trofeów. Kilka naszych muzealnych zabytków posiada takie honorowe tarcze.

Oprócz trofeów muzeum szczyciło się niezwykle cennym polski zbiorem 161 starych medali nagrodowych z wystaw łowieckich, oznak towarzystw i kół łowieckich oraz oznak straży łowieckich i leśnych. Ten falerystyczny eksponat jest do dzisiaj najcenniejszym eksponatem, w tej grupie przedmiotów, dokumentu-

jącym historię polskiego łowiectwa przełomu XIX i XX w. Na początku lat sześćdziesiątych muzeum wzbogaciło się na mocy zapisu testamentowego o 15 eksponatów darowanych Polskiemu Związkowi Łowieckiemu, przez płk. prof. dr. med. Antoniego Jurasza (1882-1961), organizatora i dziekana Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu w latach 1941-1945. W zestawie eksponatów, arcydziełach sztuki preparatorskiej, przybyłych z Nowego Jorku, gdzie po wojnie zamieszkał profesor, znalazły się okazy zdobyte przez Antoniego Jurasza w latach 1948-1954, głównie w łowiskach Kanady - w G. Skalistych, nad Jukonem, w prowincjach Quebec i Alberta.

Zasobami muzealnymi gospodarowało kilku kustosz, lecz tylko dwóch z nich w znaczący sposób przyczyniło się do należytego funkcjonowania i rozwoju muzeum. O pierwszym z nich, Stanisławie Zielińskim, nieprzeciętnym muzealniku o wymiarze ponadkrajowym, postaci godnej szerszego ujęcia biograficznego już wspominałem. Drugim kustoszem był mgr inż. Teodor Meissner, emerytowany leśnik z zawodu. W ciągu długiego pełnienia funkcji kustosa zasłużył się opracowaniem katalogu zbiorów muzeum. Katalog posiada wiele błędów i usterek, ale mimo to, jest cennym dokumentem inwentaryzującym zbiory na rok 1968. Teodor Meissner zakończył pracę po decyzji przeniesienia muzeum do Koszarów Kantonistów.

ZG PZŁ, w latach 60-tych, corocznie z budżetu związku przeznaczal stałą kwotę 20 tysięcy zł na zakup eksponatów. Wynikało to z zainteresowania myśliwych zbiorami muzealnymi, dużą frekwencją zwiedzających potwierdzoną adnotacjami w księdze wpisów, udziałem eksponatów muzealnych, zwłaszcza rekordowych trofeów, w wystawach międzynarodowych. Z tego też względu 25 listopada 1971 roku w biurze ZG PZŁ utworzono stanowisko Głównego Inspektora Wystaw, Trofeów i Muzealnictwa, powierzając je Witoldowi Sikorskiemu, który opracował i przedłożył ZG PZŁ wniosek o utworzenie przy



Prof. dr Antoni Jurasz

MUZEUM ŁOWIECKIE W WARSZAWIE K A T A L O G



26.11.1972 r. Zebranie założycielskie Klubu Kolekcjonera. W prezydium od lewej: Ignacy Stachowiak, Witold Sikorski, Teodor Meissner



Koszary Kantonistów przed remontem

muzeum Klubu Kolekcjonerów. Wniosek został przyjęty i 26 listopada 1972 r. odbyło się zebranie organizacyjne kandydatów na członków klubu. Zarząd Główny zaakceptował projekt regulaminu, a zebrani wybrali zarząd, na czele którego stanął Roman Wyganowski. Zebraniu towarzyszyła wystawa kolekcjonerska ze zbiorów Eugeniusza Przeździeckiego.

Pod koniec lat siedemdziesiątych w ZG PZŁ powstała koncepcja przeniesienia zbiorów do większego pomieszczenia, dającego możliwość rozbudowy muzeum i nadania mu pełnego profilu wystawowego, konsultowana z ówczesnym dyrektorem Muzeum Narodowego prof. Stanisławem Lorentzem. Początkowo przychylnie się do sugestii profesora, który zalecał budowę niezależnego obiektu zlokalizowanego na trasie do Łazienek Królewskich, w pobliżu ronda Wiatraczna. Podjęto nawet prace projektowe. Ostatecznie, ze względów finansowych, zdecydowano się na remont i adaptację Koszarów Kantonistów w Łazienkach Królewskich, które na podstawie

porozumienia podpisanego 6.12.1977 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie przekazano PZŁ. Niewątpliwie na decyzję o potrzebie rozbudowy muzeum miała wpływ darowizna Romana Huberta Hupałowskiego. Przekazał on Polskiemu Związkowi Łowieckiemu, z przeznaczeniem dla muzeum, dużą i cenną kolekcję trofeów, wartości 300 tys. dolarów.

Przypomina o tym fakcie prof. Jerzy Krupka w przedmowie do książki R. H. Hupałowskiego „Porzuciłem bite drogi”:

„W 1974 roku Roman H. Hupałowski, wracając z Mongolii, odwiedził Polskę. Złożył mi wizytę w Polskim Związku Łowieckim (pełniłem wówczas funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ) i zaoferował przekazanie swojej kolekcji trofeów Muzeum Polskiego Związku Łowieckiego. W 1982 r. R. H. Hupałowski przesłał na własny koszt do Warszawy kolekcję liczącą 53 trofea zwierzyny grubej, pochodzącej z pięciu kontynentów świata. Dzięki pomocy profesora Stanisława Lorentza uzyskaliśmy w Łazienkach koszary kantonistów, które zostały przeznaczone na Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, oraz sale w Podchorążówce, gdzie umieściliśmy ofiarowane eksponaty.”

Wskutek śmiałej decyzji przejęcia Koszarów Kantonistów musiano pokonać poważne przeszkody, m. in. przeprowadzić gruntowny remont będącego w złym stanie obiektu, pogłębienie piwnic o 70 cm w celu wykorzystania ich do celów ekspozycyjnych oraz wykwaterowanie niefortunnnych lokatorów. Prace budowlane prowadził społecznie działacz PZŁ płk Józef Szewc, były emerytowany szef budownictwa w WP. Koncepcję zagospodarowania wnętrza realizował Tomasz Konarski, zatrudniony w ZG PZŁ, we współpracy z Jerzym Kehlem i Haliną Nehringową. Tomasz Konarski, późniejszy dyrektor MŁiJ,

zajmował się także trudnym procesem likwidacji sali muzealnej przy Nowym Świecie, przygotowaniem i przenosinami eksponatów do Łazienek. Na XV Zjeździe PZŁ, w sprawozdaniu zarządu za lata 1981-1986 odnotowano fakt powstania muzeum, cyt. *„Na okres sprawozdawczy przypada ustalenie się statusu Muzeum Łowieckiego. (...) Zdewastowany obiekt został odrestaurowany, w czym uczestniczyli znowu członkowie PZŁ. XIV Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ uchwalił na ten cel jednorazową składkę od wszystkich myśliwych, po czym został przyjęty na mocy porozumienia przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. (...) Podstawę zbiorów MŁiJ stanowi duży depozyt PZŁ, na który składają się trofea łowieckie i spreparowane zwierzęta, medale i odznaczenia łowieckie, dokumenty, akcesoria i dzieła sztuki. Powołano Radę Muzealną, w skład której wchodzi przedstawiciele PZŁ. Polski Związek Łowiecki zainteresowany rozwojem tej najważniejszej w kraju muzealnej placówki łowieckiej i świadom znaczenia swojego wkładu w jej powstanie i rozwój okazuje pomoc finansową i utrzymuje z nią stałą współpracę”*.

Oprócz dotacji myśliwych na remont muzeum, o której mowa w sprawozdaniu zjazdowym, pokaźną sumę 1,5 miliona złotych przekazała spółdzielnia „Jedność Łowiecka”.

Od 28.07.1982 r. Muzeum Łowieckie, na mocy porozumienia z Ministrem Kultury i Sztuki było finansowane z budżetu ministerstwa. Otwarcie stałej ekspozycji muzeum nastąpiło 20.12.1982 r. Od 5 maja 1983 r. decyzją MKiSz zaczęło funkcjonować Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, a od 1 lipca działało ono na mocy statutu nadanego mu przez ministra. Na mocy statutu powołano 14 osobową radę muzealną, w skład której wchodziło 5 przedstawicieli PZŁ: gen. Konrad Straszewski - przewodniczący, prof. Michał Iwaszkiewicz, płk Janusz Kujawski, Witold Sikorski i mgr Janusz Wiltowski.



Wystawę „Świadkowie sześćdziesięciolecia” zwiedzają między innymi: gen. Edwin Rozhubirski, Alfred Hałasa, Witold Sikorski, Janusz Skalecki, Stanisław Grylewicz

W czerwcu 1983 r. w MŁiJ z okazji 60-lecia PZŁ Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, zorganizował pierwszą wystawę czasową „Świadkowie sześćdziesięciolecia”, cieszącą się dużym zainteresowaniem zwiedzających. Organizator wystawy i wystawca falerów Witold Sikorski oraz pozostali kolekcjonerzy klubowi Wiesław Kuskowski (filatelistyka) Klemens Racza (exlibris) i Zbigniew Fiedler (dokumenty łowieckie z Kielecczyny) otrzymali z rąk prof. Jerzego Krupki podziękowania na piśmie.

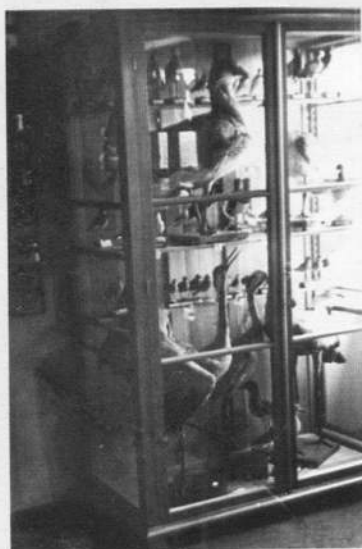
Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa stało się samodzielną placówką, kontynuatorką muzealnych tradycji Polskiego Związku Łowieckiego i z nim do dzisiaj współpracującą.

Zaprezentowany opis początków muzealnictwa łowieckiego obejmuje tylko najważniejsze fakty i pokazuje niektóre przedmioty muzealne.

Witold Sikorski



Stanisław Zieliński pod koniec życia. Foto ze zbiorów Jacka Zielińskiego



Fragment zbiorów Stanisława Zielińskiego. Foto ze zbiorów Ewy Kowalczewskiej-Markowskiej

Stanisław Zieliński (1893-1961) pierwszy kustosz Muzeum Łowieckiego

Ten zapalony ornitolog i oolog amator, rolnik i myśliwy zgromadził w Siostrzytowie (lubelskie) w latach 1929-1937 imponującą kolekcję ptaków i ich jaj, będącą największym prywatnym zbiorem ornitologicznym w Polsce międzywojennej. Zbiór liczył 3000 okazów reprezentujących 265 gatunków ptaków Lubelszczyzny, Pomorza, Karpat, Wileńszczyzny, Podola, Wołynia i Śląska. Szczególnym eksponatem, jedynym w Polsce, był trznadel czarnogłowy. Do preparowania okazów zatrudniał najlepszych fachowców: Edwarda Sapińskiego, Antoniego Łastowskiego, Franciszka Kalkusa, Bohdana Kreczmara. Od 1937 r. został właścicielem Turowic, gdzie przeniósł kolekcję nazywaną *Muzeum Ornitologicznym*, udostępnioną zwiedzającym do 15.08 1950 r., nie wyłączając okresowo okresu okupacji. Była tak cenna, że w 1938 r. pracownicy *British Museum* oferowali za nią 14 tys. funtów. S. Zieliński zbioru nie sprzedał, kierując się patriotyczną postawą obywatelską, a swymi okazami wzbogacał kolekcje m.in. Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie, Muzeum w Płocku, szkół w Biskupcach i w Grójcu. Ze zbiorów korzystali najwybitniejsi ornitolodzy.

W 1950 r. władza ludowa zwolniła nagle S. Zielińskiego ze stanowiska kustosza „własnego” muzeum, gdzie był zatrudniony i wyrzuciła z majątku. Kolekcja przeszła do Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie (obecnie Muzeum i Instytut Zoologii PAN), a część niezniszczonego przez robotników rolnych księgozbioru trafiła do biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie. Podczas pracy w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Aninie S. Zieliński składał podania o pracę kustosza w Muzeum Zoologicznym. Ofertę odrzucono z powodu braku wyższego, stosownego, wykształcenia (S. Zieliński był absolwentem Szkoły Edwarda Rontalera i Akademii Rolniczej w Dublanach k. Lwowa). Ostatecznie otrzymał pracę kustosza Muzeum Łowieckiego, przy Nowym Świecie 35, w którym pracował od 1.4. 1950 r. do 31.8. 1960 r.

S. Zieliński wypożyczył z Muzeum Zoologicznego sporo eksponatów z zarekwirowanej mu kolekcji, które pozostały na Nowym Świecie na stałe. Kustosz, mimo słabego zdrowia, oddał się ulubionej pracy. Z eksponatów zgromadzonych przez PZŁ i z wypożyczonych stworzył profesjonalną ekspozycję, która oddana została jako depozyt, do powstałego później Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa.

Źródło: Wanda Szelağ, „Słownik Wiedzy o Grójeckim”, zeszyt drugi, Grójec 1994, s. 101-102 oraz www.turowice.republika.pl/

Dziękuję p. Czesławowi Cholewie i Andrzejowi Matysiakowi za udostępnienie skanów zdjęć i tekstu o S. Zielińskim.

Krzysztof Mielnikiewicz

Jubilat

Na pierwszym po wakacyjnej przerwie spotkaniu warszawskiego oddziału klubu zrobiło się nastrojowo i uroczyscie, kiedy prezes Leszek Semaniuk poprosił Witolda Sikorskiego o przyjęcie życzeń z okazji 80. rocznicy urodzin. W skupieniu, ale i z aprobatą wysłuchaliśmy podziękowań skierowanych do Jubilata za założenie klubu, reaktywowanie i ukierunkowanie jego działalności, a obecnie za aktywne uczestnictwo w życiu klubowym, w szczególności za włączenie się w redagowanie „Kultury Łowieckiej”. Podkreślił, że wiedza, nie tylko kolekcjonerska, doświadczenie, stanowczość i pryncypialność w działaniach na rzecz polskiego łowiectwa pomagają w prawidłowym funkcjonowa-

niu klubu, pozwalają wielu jego członkom wzbogacać wiedzę, doświadczenie i uczyć się kolekcjonerstwa. Leszek Semaniuk w imieniu wszystkich klubowiczów życzył Jubilatowi wielu lat życia w dobrym zdrowiu, samopoczuciu i kolekcjonersko-publicystycznej aktywności. Dopelnieniem i utrwaleniem życzeń był toast na cześć Jubilata, który ze wzruszeniem delikatnie smakował przygotowaną na tę okazję nalewkę.

Kolega Witold podziękował za życzenia, kwiaty i upominek, po czym odczytał napisane 6 września br. opowiadanie, w którym wspomina uczestnictwo u boku ojca w polowaniu na kury 5 września 1939 r.

Krzysztof Mielnikiewicz



Jubilat z kolegami klubowymi

NIEZWYKŁE SPOTKANIE

W programie Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ, który odbył się w Warszawie 31 maja br. przewidziano spotkanie z nestorem polskiego łowiectwa Arkadym Brzezickim.

Niezwykłość tego wydarzenia w dziejach PZŁ polegała na tym, że stuletni myśliwy, wieloletni redaktor i członek kolegium redakcyjnego „Łowca Polskiego”, autor setek wspaniałych materiałów publicystycznych, esejów, reportaży, sprawozdań itp. mógł spotkać się z najbardziej aktywną grupą krajowych kolekcjonerów i działaczy kultury.

Inicjatorami spotkania była grupka warszawskich delegatów, słusznie zakładająca, że będzie to niezwykle wydarzenie w historii naszej organizacji i klubu. Szczęśliwy, jak zawsze dziarski, elokwentny Arkady podziękował zebrany za zaproszenie na spotkanie i podkreślił znaczenie działalności klubu dla ratowania oraz podtrzymania dziedzictwa kulturowego związanego z łowiectwem i przez nie inspirowanego.

Wspominał o swoich przyjaciółach-myśliwych, którzy dzięki pasji kolekcjonerskiej zapisali się złotymi zgłoskami, nie tylko w historii PZŁ, ale całego narodu. Jako przykład podał dorobek i dokonania wieloletniego przyjaciela, obecnego na sali obrad Witolda Sikorskiego.

Słowa Jubilata nagrodzono brawami!

Delegacja gorzowskiego oddziału KKiKŁ przekazała Arkademu gorące słowa podziękowania i gratulacje za jego niezwykle dokonania, wręczyła upominki w imieniu własnym oraz Leszka Walocha - Burmistrza Dobiegniewa, Ireny Zmaszczyńskiej-dyrektor Muzeum Woldenberczyków, a także przyjaciół Heleny i Krzysztofa Niedziałkowskich.

Przez długie minuty dostoyny Jubilat rozdawał autografy i pisał dedykacje na „Wspo-



Uczestnicy zjazdu z Arkadym Brzezickim

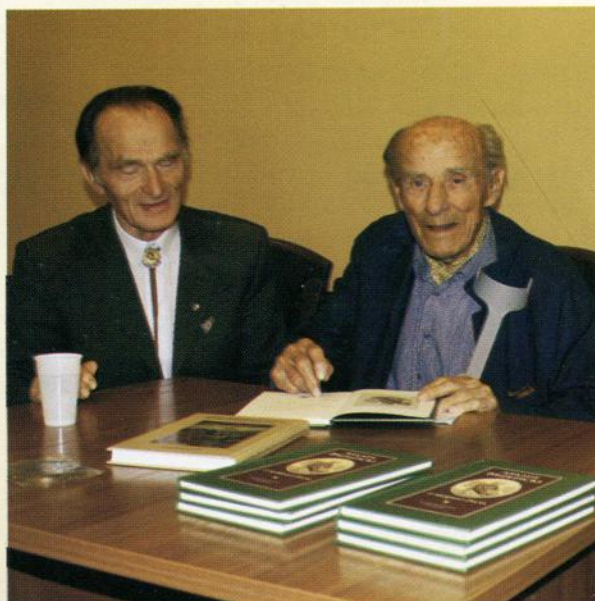
mnieniach” wydanych z inicjatywy Jego przyjaciół redakcyjnych Andrzeja Arcimowicza i Bohdana Jasiewicza.

Ostatecznie zabrakło czasu na przyjacielską wymianę myśli, trzeba bowiem było ustawić się na dziedzińcu ZG PZŁ do pamiątkowej fotografii i rozpocząć zebranie.

Dla każdego z nas, szczególnie zaś tych kolegów, którzy po raz pierwszy mogli osobiście poznać i uścisnąć prawicę tego niezwykłego, skromnego i pogodnego człowieka było to spotkanie o szczególnym znaczeniu i wymowie. Darz bór Arkady!

Bohdan Jasiewicz

Foto: Bohdan Jasiewicz, Bartosz Papież



Arkady Brzezicki podpisuje Alfredowi Hałasie książkę “Moje wspomnienia”



Stanisław Koleśnik w imieniu gorzowskich kolekcjonerów, Burmistrza miasta Dobiegniewa i Dyrektora Muzeum Woldenberczyków składa Jubilatowi gratulacje i życzenia

**Słowa Artur Oppman
muzyka Aleksander Arct**

Myśliwy

Tra ta ta tra ta ta ta tra ta ta.

Wokół puszcza dzika
Zwierza słycać ryk,
Niedźwiedź się przemyka,
Z dala biegnie dzik.

Nie dbam o to wcale
Czy napadnie mnie,
Zaraz z fuzji palę
I kulkę im ślę.

Hej, nie ma jak łowy!
Proszę wierzyć mi...
W mroźny dzień grudniowy,
Gdy śnieg srebrem lśni.

Las dokoła cały,
Jak zaklęty świat,
Promienieje biały
Od zimowych szat.

Ktoś gałęzie łamie
Ryk przelata w dal,
Dalej! Broń na ramię!
Baczność! Celuj! Pal!

Choć nie było blisko,
Kulka trafia w lot,
Padło niedźwiedzisko,
Aż się rozległ grzmot.

Więc jak Wojski stary,
Róg dobywam wnet,
Wesołe fanfary
Lecą het, het, het!

Wtórzy bór sosnowy,
Gdy gra lasu pan,
Hej, nie ma jak łowy
I myśliwski stan!

Tra ta ta tra ta ta ta tra ta ta
Tra ta tra ta ta ta tra ta ta.

Autorem słów piosenki jest **Artur Oppman** (1867-1931), poeta i publicysta piszący również pod pseudonimem **Or-Ot**. W swojej twórczości nawiązywał do tradycji walk o niepodległość. Związany ze stolicą poświęcił temu miastu cykl utworów o warszawskiej starówce pisanych przez całe twórcze życie, które przyniosły mu rozgłos i uznanie. Są to m.in.: *Moja Warszawa* i *Pieśń o rynku i zaułkach*. Spod jego pióra wyszły liczne popularne utwory dla dzieci i młodzieży, np. *Stoliczku nakryj się* oraz *Legends warszawskie*. Pisywał artykuły do *Tygodnika Ilustrowanego* i *Żołnierza Polskiego*. W swoim domu na Starym Mieście gościł wybitnych pisarzy i artystów.

Kompozytorem muzyki do wiersza Or-Ota pt. *Myśliwy* jest **Aleksander Arct**, tworzący także pod pseudonimem **Al-Ar**. Pochodził ze znanej rodziny księgarzy, drukarzy i wydawców. Drukarnia Arctów działała w Warszawie do 1953 r. W dorobku kompozytorskim Aleksandra Arcta są m.in. *Zawód*, pieśń na głos i fortepian, do słów K. Tetmajera, 1901, *Twardowski*, *Piaskarz*, *Kominiarczyk*, *Strażak* czy *Przekupka Marcinowa*, do słów Artura Oppmana.

Antoni Piotrowski (ur. 1853 r. w Nietulisku, zm. w 1924 r. w Warszawie) - malarz, ilustrator, rysownik. Był uczniem Wojciecha Gersona i Jana Matejki. Od 1900 roku aż do śmierci mieszkał i tworzył w Warszawie. Malował przede wszystkim sceny rodzajowe, obrazy historyczne a także portrety. Jest autorem rysunków do śpiewnika *Szopka* z muzyką Al-Ara do wierszy Or-Ota wydanego nakładem i drukiem przez Michała Arcta w Warszawie w 1904 roku, z którego pochodzi piosenka *Myśliwy*.

Krzysztof Kadlec



Rycina ze śpiewnika
"Szopka"

Myśliwy

Moderato (Umiarkowanie) ♩ = 100

słowa Artur Oppman

muzyka Aleksander Arct

Tra ta ta tra ta ta tra ta ta. Wo - kół pu - szcza dzi - ka
zwie - rza sły - chać ryk. Niedź - wiedź się prze - my - ka, z da - la bie - gnie dzik.
Nie - dbam o to wca - le czy na - pad - ną mnie.
Za - raz z fu - zji pa - lę i kul - kę im ślę. Tra ta ta tra ta ta tra ta ta
tra ta ta tra ta tra ta ta tra ta ta.

MSZA HUBERTOWSKA

Część I

Msza należy do najstarszych cyklicznych form występujących w muzyce. Przeznaczona jest do wykonywania w kościele podczas nabożeństwa mszy świętej. Nazwa pochodzi od łacińskiego wezwania wypowiadanego przez kapłana na jej zakończenie „Ite, missa est” - „Idźcie, msza skończona”.

Do X wieku była śpiewana jednogłosowo, później wykonywano ją wielogłosowo. Dopiero od XVII wieku w obrządku rzymskokatolickim wprowadzono instrumenty muzyczne, przekształcając ją w formę wokalnie – instrumentalną. Msza rzymska wypierając inne rodzaje mszy łacińskiej, zyskała największe znaczenie liturgiczne i artystyczne. Podstawę mszy jako cyklicznej formy muzycznej tworzy *ordinarium missae*, czyli części stałe: *Kyrie*, *Gloria*, *Credo*, *Sanctus* – *Benedictus* i *Agnus Dei*. Najdoskonalszym przykładem religijnej muzyki, lecz nie kościelnej, jest *Wielka Msza h-moll* Jana Sebastiana Bacha. Przez swą rozbudowaną formę stanowi szczyt doskonałości artystycznej. Nie ma ona jednak praktycznego zastosowania podczas liturgii. Jest to dzieło wybitnie koncertowe. Bach, starając się o nominację na nadwornego kompozytora króla polskiego, elektora saskiego i wielkiego księcia litewskiego - Augusta III Sasa, przesłał wraz z czołobitnym pismem w tej sprawie dwie pierwsze części Mszy h-moll: *Kyrie* i *Gloria*. Dopiero z czasem powstała reszta dzieła. Hrabia Frantisek Antonin Sporek (1662 – 1778) z Kuksu nad Łysą, znany czeski mecenas sztuki i fundator teatrów operowych, a zarazem wielki miłośnik

myślistwa i kultury łowieckiej, założyciel Zakonu św. Huberta, odegrał ważną rolę w rozwoju czeskiej muzyki myśliwskiej. Jako młodzieniec gościł na dworze Ludwika XIV w Wersalu, uczestnicząc między in. w królewskich polowaniach. Tam zetknął się po raz pierwszy z francuskimi sygnałami i specyficznym brzmieniem rogów. Zauroczony muzyką łowiecką, wracając do Czech, przywiózł ze sobą sporą ilość utworów i wysłał do Paryża na naukę gry na rogu myśliwskim dwóch łowców ze swej służby dworskiej, którzy po powrocie zaczęli popularyzować nie tylko ten instrument, ale również muzykę uświetniającą łowy. Sporck utrzymywał osobiste kontakty z Janem Sebastianem Bachem. Podarował kompozytorowi kilka utworów z francuskiej muzyki łowieckiej, w których róg myśliwski znalazł swoje dominujące zastosowanie. Hrabia nosił się z zamiarem namówienia Mistrza do napisania świętohubertowskiej mszy. Niestety, do tego nie doszło, natomiast jedną z części Mszy h-moll – Sanctus Bach przesłał Sporckowi.

Z zachodnioeuropejską kulturą łowiecką nierozzerwalnie związana jest postać św. Huberta. Jego głównym atrybutem był róg

myśliwski stanowiący ważny element wyposażenia każdego nemroda. Służył on do porozumiewania się w trudno dostępnych kniejach. Na drewnianych rzeźbach z końca XII wieku i późniejszych z wieku XIV ukazany jest biskup Hubert trzymający pastorał w jednej ręce i róg w drugiej. Kult św. Huberta zaistniał w Polsce już w XV wieku. Rozwijał się w środowiskach pielęgnujących łowiectwo, czyli na dworach i wśród rycerstwa. Społeczności te przyswoiły sobie również zachodnioeuropejskie formy kultu. Było to błogosławieństwo broni, zwierzyny, sprzętu myśliwskiego, a także msze wotywnie o św. Hubercie odprawiane w licznych leśnych kaplicach i kapliczkach jego imienia. Kult świętego jako patrona myśliwych umocnił się na ziemiach Rzeczypospolitej w epoce saskiej. Zarówno August II Mocny, jaki i jego syn August III należeli do grona zapalonych myśliwych. Zwłaszcza ten ostatni, obchodził dzień 3. listopada niezwykle uroczystie. Tego dnia rozpoczynał ośmiodniowe łowy zorganizowane z wielką pompą i przepychem, do których osobiście układał program. Z tych czasów wywodzi się obyczaj inaugurowania przez polskich nemrodów, w dzień św. Huberta - patrona



myśliwych, jesienno – zimowych łowów.

Tradycja mszy świętej hubertowskiej na stałe weszła do naszej obrzędowości i kultury łowieckiej. Teksty i liturgia tych mszy charakteryzowały się zwięzłością, ażeby myśliwym czasu nie zabierać, często była o połowę krótsza od mszy zwyczajnej. O takiej pisze Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”:

*„Do księdza plebana
Dać znać, dodał pan Sędzia, żeby jutro z rana
Mszę miał w kaplicy leśnej; króciuchna oferta
Za myśliwych, msza zwykła świętego Huberta.”*

Początkowo muzyka liturgiczna należała do zadań realizowanych przez księży, chóry i organy. Około roku 1700 udoskonalono metalowy róg myśliwski oraz ustnik. Od tego czasu popularność tego instrumentu rosła. Zaczęto coraz częściej wykorzystywać dostojne brzmienie rogu myśliwskiego w czasie mszy, która początkowo miała charakter improwizacyjny. Kiedy w pamięci wykonawców utrwalona została melodia, dorabiano drugi głos. Sposób jego prowadzenia odbiegał od obowiązujących zasad w ówczesnej harmonii. Wynikało to z ograniczonej ilości naturalnych dźwięków rogu myśliwskiego.

Głos trzeci uzupełniał powstały akord, zaś dźwięki basowego głosu – czwartego, tworzyły często podstawę harmoniczną.

Już w pierwszej połowie XIX wieku pojawia się specyficzna odmiana mszy, w której funkcję organów przejmują rogi par force. Początkowo do muzycznej oprawy mszy wykorzystywano przekazywane ustnie przypadkowe melodie fanfar z terenów Belgii i Francji. Miały one często zróżnicowany charakter, początkowo uroczysty, potem religijnej godności po powszechną u myśliwych wesołość. Od tego czasu tradycją stały się coroczne uroczyste msze hubertowskie z udziałem ro-

gów myśliwskich, celebrowane nie tylko w paryskiej katedrze Notre Dame, ale również w kościołach Europy Środkowej, czy w „zielonych katedrach” belgijskich, francuskich, czeskich i niemieckich lasów.

Prawdopodobnie po raz pierwszy wykorzystano do oprawy mszy utwory sygnowane nazwiskiem Huberta Obry (1820 – 1850), które zamieścił Thiberge w swoim podręczniku wydanym w Paryżu w 1851 roku. Wiek XIX zaowocował powstaniem mszy o biskupie Hubercie. Znalazły się one w zbiorach i podręcznikach do nauki gry na rogach myśliwskich francuskich autorów między innymi: Estivala, N. Telliera, Normanda, Henri de la Porte i Alberta Sombruna. W okresie międzywojennym sięgnięto po stare wydania, na bazie których powstały nowe muzyczne opracowania mszy hubertowskiej, a także nowe kompozycje. Około roku 1930 w Paryżu ukazała się drukiem *Wielka Msza św. Huberta*, Alberta Sombruna. U większości kompozytorów melodyka części stałych (ordinarium missae) jest bardzo podobna, a różnią się nieco rytmiką i opracowaniem. Dodawano również nowe części stanowiące powiew muzycznej świeżości.

Do naszych czasów przetrwała jako żywy artystyczny twór muzyki kościelnej *Wielka Msza św. Huberta*, Julesa Cantina (1874 – 1956), kolekcjonera pieśni łowieckiej i znawcy muzyki myśliwskiej. Wydana została w Paryżu w roku 1934.

Mszę rozpoczyna Introitus opartą na kompozycji Huberta Obry nosząca tytuł „Legenda o Hubercie”. Jest też Offertorium i Domine tego samego autora. *Wielka Msza św. Huberta*, Julesa Cantina należy do najbardziej znanych opracowań mszy hubertowskiej wykonywanych do dzisiaj przez zespoły rogów myśliwskich.

Jules Cantin „La Grande Messe de Saint-Hubert”, wyk. Münchner Parforcehorn-Bläser, CD z 1982



W Niemczech do lat pięćdziesiątych XX wieku nie obserwuje się zwyczaju mszy hubertowskiej. Wynikało to z zawłości politycznych oraz braku sprzyjającego gruntu, na którym działały inne związki wyznaniowe niemieckich myśliwych. Zainteresowanie mszą nastąpiło dopiero po drugiej wojnie światowej, kiedy w relacjach społeczno-politycznych Francji i Niemiec nastąpiło ocieplenie oraz zbliżenie obu państw. Zaczęto interesować się dobrami kultury innych narodów.

Pierwsze występy na niemieckiej ziemi francuskich zespołów rogów trompe de chasse¹ - uświetniających, swą grą wielkie wystawy myśliwskie i różne uroczystości z mszą hubertowską odbyły się dopiero w 1954 roku. Coraz częściej wyjeżdżali do Saint Hubert w Belgii niemieccy myśliwi, aby tam uczestniczyć w mszach słynnych na całą Europę. Fascynacja zarówno muzyką jak i specyficznym brzmieniem rogu francuskiego zainspirowała grupę zapaleńców do tworzenia na ziemi niemieckiej podobnych zespołów trompe de chasse.

W latach sześćdziesiątych zaczęto tworzyć tzw. Korpus Huberta. Jego celem była przede wszystkim popularyzacja rogu par force w stroju D (par force in D) oraz mszy hubertowskiej we francuskich opracowaniach. Tak dokładnie przeniesiona muzyczna i wykonawcza tradycja nie została zaakceptowana przez środowisko niemieckich trębaczy myśliwskich. W związku z tym zaczęto tworzyć zespoły składające się z rogów par force w stroju Es (par force in Es).

Zarówno technika gry, jak i estetyka dźwięku znacznie różni się od zadęcia na trompe de chasse. W Niemczech zaczął rozpowszechniać się zwyczaj organizowania dużych imprez łowieckich z uroczystą mszą hubertowską. W związku z tym zaistniała potrzeba stworzenia nowej mszy myśliwskiej, która łączyłaby w sobie tradycję francuską z muzyką niemiecką. Tego trudnego i ważnego zadania podjął się Reinhold Stief (1935–1992) – znawca muzyki łowieckiej, autor wielu opracowań na różne zespoły myśliwskie, a także kompozytor bardzo popularnych marszy granych przez nemrodów Europy. Reinhold Stief na bazie mszy Julesa Cantina tworzy mszę hubertowską na rogi parforce in Es. Dokonuje różnych muzycznych zabiegów polegających na zmianach w linii melodycznej, opracowaniu, a także wstawieniu zupełnie nowych fragmentów zachowując jej religijny charakter. Do części V – Sanctus wprowadza Fanfarę św. Huberta, markiza Marc-Antoin de Dampierre. W muzyczną strukturę mszy wkomponowuje również dwie pieśni kościelne „Przybądźcie na Wieczrę Pańską” oraz „Wielki Boże”. Ta ostatnia pieśń często śpiewana jest przez wiernych w śląskich kościołach. Całość kończy dostojna kompozycja Stiefa – „Marsz św. Huberta.

Na przestrzeni ostatnich trzech dziesięcioleci

**Die Hubertusmesse für
Parforcejagdhörner v. Reinhold
Stief, wyk. Kurpfälzter
Jagdhornbläserkreis Heidelberg,
CD 1995**



msza myśliwska stała się popularną formą
uprawianą przez niemieckich kompozytorów.
Cdn.



Krzysztof Kadlec
Poznań

¹ Trompe de chasse – francuski róg myśliwski nazywany również rogiem dampierowskim lub rogiem par force in D. Należy do najdłuższych instrumentów myśliwskich. Ma 4,54 długości i posiada 16. stopniową skalę. Jest w stroju D. Charakteryzuje się ostrym, metalicznym, przeszywającym, brzęczącym dźwiękiem w technice gry zwanej „pique” - wykonywanej siłowo (force) oraz śpiewnym, pełnym ciepła i spokoju - „radouci”. Jest jeszcze jeden specyficzny element gry – „vibrato”. Polega na modulowaniu dłuższych dźwięków kończących frazę lub utwór.

DUCHOWY WYMIAR ŁOWIECTWA KULT ŚWIĘTEGO HUBERTA

*Hejnałem uroczystym,
pieśnią radosną,
modlitwą rogów
rozbrzmiewają pośród łąk
w całej Europie chóry myśliwych
- na cześć świętego Huberta!*

*Oto dziś, po wielu latach,
pomni obyczaju naszych przodków,
i my dziedziczymy tę piękną tradycję...
Z dniem 3 listopada
zewsząd brzmią myśliwskie fanfary
na chwałę patrona łowców...*

*Oto dziś kult świętego Huberta
najpiękniej ożywa
w myśliwskich sercach i uczynkach,
a myśliwi jak przed wiekami
czczą swego Patrona
od mszy rozpoczynając łowy...*

*Świętemu Hubertowi
powierzą się w opiekę,
i składają dziękczynienie
- a nade wszystko proszą,
aby Bór darzył obfitymi dary
i ... bogactwem przeżyć!*

Kultura łowiecka w wymiarze duchowym odnosi się do życia wewnętrznego (poza-materialnego), intelektualnego, uczuciowego, a zwłaszcza moralnego. Jednym z najważniejszych przejawów duchowych wartości łowiectwa, obok tradycji, etyki i twórczości, należy kult świętego Huberta patrona myśliwych, leśników i jeźdźców.

Kult św. Huberta rozwijał się na podłożu czci świętego Eustachego, uprzednio uznawanego za patrona łowców. Obu patronów łączy widzenie jakiego mieli doznać na łowach, które przyczyniło się do ich nawrócenia. Jednakże kult św. Eustachego z czasem został niemal zupełnie wyparty w Polsce.

Postać św. Huberta jako patrona myśliwych znana jest na ziemiach polskich co najmniej od XVI wieku, a jego kult przypuszczalnie rozwijał się pod wpływem tradycji rycerstwa zachodniego. Największy rozkwit tradycji hubertowskich nastąpił za sprawą Sasów, którzy paradoksalnie, pomimo zwykle niehumanitarnego podejścia do zwierzyny, przywiązywali dużą wagę do oprawy polowań. W tym okresie także upowszechnił się zwyczaj uroczystego rozpoczynania jesiennych łowów zbiorowych na grubego zwierza od mszy hubertowskiej.

Kult św. Huberta stał się częścią łowieckich tradycji szlacheckich, a podczas utraty niepodległości stanowił element jedności polskich myśliwych. Szczególnie pielęgnowany był w okresie międzywojennym. Dzień patrona myśliwych obchodzono organizując uroczyste msze polowe, spotkania i polowania z oprawą, zwłaszcza z udziałem sygnalistów myśliwskich, ułożeniem pokotu. Do stałej tradycji weszły konne biegi myśliwskie zwane hubertowskimi. Rozwojowi kultu sprzyjali właściciele ziemscy, prywatni dzierżawcy łowisk, a także chłopci. Już wówczas tradycją była budowa kapliczek ku czci patrona myśliwych. Ważną oznaką czci św. Huberta były uroczystości organizowane przez stowarzyszenia łowieckie, a po ich zjednoczeniu przez Polski Związek Łowiecki. Wyjątkowy prestiż posiadały uroczystości z udziałem przedstawicieli władz państwowych, zwłaszcza pod patronatem prezydenta RP Ignacego Mościckiego w Spale, a także uroczystości hubertowskie odbywające się w różnych formacjach wojskowych, głównie kawaleryjskich. Wspaniałym wyrazem czci myśliwych dla swego patrona była (jedyna w skali kraju) fundacja obrazu ołtarzowego pw. św. Huberta w kościele św. Elżbiety we Lwowie.

Po II wojnie światowej tradycje hubertowskie zasadniczo rozwijano marginalnie w niektórych środowiskach myśliwskich, głównie poprzez zachowywanie nazw kół, uroczysk, siedzib nie

zaś poprzez okazywanie związków łowiectwa z chrześcijańskim opiekunem. Zwykle myśliwi ukrywali się z wyrazami czci dla swego patrona wobec nieuznawanej i często wykpiwanej tradycji.

Współczesny, dynamiczny rozkwit tradycji hubertowskich zapoczątkowany został w latach 80 XX wieku, do czego przyczyniły się zwłaszcza uroczystości z udziałem władz państwowych i łowieckich na różnych szczeblach oraz zaangażowanie księży - kapelanów myśliwych w środowiskach myśliwskich i w społeczeństwie. Odrodzenia kultu św. Huberta nade wszystko jednak należy upatrywać w inicjatywie i działaniach myśliwych na szczeblach kół łowieckich, dla których tradycje hubertowskie stały się, przy poszanowaniu przekonań oraz innych wyznań, wyrazem wartości duchowych świadczących o poziomie i znaczeniu polskiego łowiectwa. Za wyraz kultu należy uznać także ustanowienie w 1992 r. *Medalu św. Huberta*, jako najważniejszego odznaczenia łowieckiego przyznawanego za zasługi na polu kultury łowieckiej.

Polscy myśliwi wyjątkowym szacunkiem darzą swego patrona. Z dumą stają przed ołtarzami z wizerunkiem swego patrona przy kapliczkach, zjednoczeni pod sztandarami ze znakiem św. Huberta. Nie ma już obecnie bodaj w Polsce koła łowieckiego, które by od mszy hubertowskiej nie rozpoczynało sezonu polowań. Za pośrednictwem patrona myśliwi składają dziękczynienie za dary pól i lasów, dziękują za radość obcowania wśród przyrody i szczęśliwy powrót z łowów. Ponadczasowym i najważniejszym aspektem kultu św. Huberta jest bowiem jego wymiar kulturalny, skierowany zarówno do myśliwych i społeczeństwa, stanowiący przesłanie duchowych wartości dla następnych pokoleń.



Krzysztof J. Szpetkowski

Kolekcjonowanie Odcisków pieczęci i symboli kół łowieckich

Istnieje wiele różnych rodzajów kolekcjonerstwa łowieckiego, ale zbieranie odcisków pieczęci i symboli kół łowieckich należy do mniej znanych i rzadziej uprawianych. Warto poświęcić trochę uwagi i tej sprawie, gdyż sprzyja jej rozwijająca się kultura łowiecka i coraz bogatsze formy życia organizacyjnego myśliwych. Ostatnio więcej uwagi poświęcamy ceremoniałowi myśliwskiemu, wzrasta ilość kół mających sztandary, wydających publikacje, oznaki i odznaki, utrzymujących strony internetowe, itp. Jest to pozytywne zjawisko umacniające tradycje łowieckie i powinno być szeroko propagowane przez nasze władze związkowe.

Kolega Edward Szałapak omawia te zagadnienia w książce pt. „Myśliwy i łowiectwo”, pokazuje tam m.in. myśliwskie motywy w godłach kół, ale nie zwraca uwagi na odciski pieczęci kół łowieckich.

Zwykle bywały to proste w formie pieczęcie zawierające nazwę i numer koła. Niektóre koła już dawno zadbały o bardziej wyszukane ich formy graficzne, odwołujące się do celowo wybranych symboli związanych z łowiectwem. Prowadząc poszukiwania archiwalne

dotyczące historii łowiectwa na ziemi województwa łódzkiego na przełomie XIX i XX w., natrafiłem na kilka ciekawych pieczęci, które prezentuję niżej. Próbowałem potem powiększyć ich liczbę, zwracając się z prośbą do ok. 50 kół łowieckich mających swoje strony internetowe oraz do kilkunastu znanych mi z internetu myśliwych. Niestety na liczną korespondencję otrzymałem tylko trzy odpowiedzi. Może świadczyć to o braku w kołach atrakcyjnych pieczęci, albo o niezrozumieniu tej dziedziny kolekcjonerstwa.

Pierwszy z prezentowanych tu odcisków pieczęci kół (rys. 1) datowany jest na 1927 r., pochodzi z Poddębic w woj. łódzkim. Jest to dosyć typowy dla przedwojennych kół rysunek pieczęci okrągłej, w której głowa jelenia z dużym wieńcem i krzyżem św. Huberta otoczona jest napisem z nazwą koła.

Rysunki nr 2 i 3 przedstawiają pieczęcie dwu różnych kół łowieckich działających w 1928 r. w Zgierzu k. Łodzi. Na rys. 2 w pierścieniu widnieje nazwa koła, w środku widzimy na tle skrzyżowanych strzelb i torby myśliwskiej sylwetkę bliżej nieokreślonego ptaka łownego, na rys. 3 wewnątrz okręgu jest nazwa koła i dwie



Rys. 1



Rys. 2



Rys. 3



Rys. 4

strzelby z sygnałównką.

Rysunek 4 przedstawia oryginalną pieczęć powstałego w 1956 r. Koła Łowieckiego Pracowników Resortu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi - „DIANA”. Wewnątrz okręgu z nazwą koła umieszczono sylwetkę bogini łowów „Diany” z rogaczem, sięgającą po strzałę, nawiązującą do znanej rzeźby Artemidy z Luwru. Grecka bogini łowów Artemida utożsamiana była z rzymską boginią Dianą. Koło to powstało na „bazie członkowskiej”, założonego w 1946 r. Towarzystwa Myśliwskiego Pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego „DIANA”. W końcu lat 50 - tych przemianowano towarzystwo na istniejące do dziś, bardzo zasłużone Koło Łowieckie nr 19 „Diana” w Łodzi.

Rysunki nr 5 i 6, ze zbiorów K. Mielnikiewicza, przedstawiają dwie współczesne pieczęcie kół łowieckich z innych regionów kraju. Symbolika graficzna pieczęci w przypadku KŁ „Łoś” w Gliwicach nawiązuje wprost do zwierzyny, jaką przyjęto dla nazwy koła, a w pieczęci „Ponowy”, Koła nr 18 z Białej Podlaskiej umieszczono dziką, najczęściej chyba występującego w jej łowiskach przedstawiciela zwierzyny grubej.



Rys. 5



Rys. 6

drukach, plakietkach i oznakach specjalnych symboli graficznych identyfikujących koło.

Przykładami sprzed kilkadziesiąt lat mogą być - przedstawiona na rys. 7 oznaka Łódzkiego Towarzystwa Łowieckiego, a na bilecie członkowskim (rys. 8) symbol Kółka Racjonalnego Łowiectwa w Piotrkowie Trybunalskim.



Rys. 7



Rys. 8

Ze zbiorów K. Mielnikiewicza pochodzi też ukazana na rys. 9 koperta listu z oznaką Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, ozdobiona, co ciekawe, rysunkiem kozicy wspinającej się na skałę. Małopolskie Towarzystwo Łowieckie działało m.in. na terenie Karpat, gdzie występował ten gatunek zwierzyny - symbol Tatr. Dodatkową ciekawostką jest fakt, że koperta pochodząca z 1930 r. i jest zaadresowana do znanego przedwojennego myśliwego, publicysty, redaktora „Łowca Polskiego” kapitana Józefa Władysława Kobylańskiego.



Rys. 9

Współczesne przykłady symboli kół prezentuję na rys. 10 i 11. Odcisk z rys. 10 należący do KŁ nr 4 „Boruta” w Łęczycy, jest projektem graficznym byłego członka tego koła Stefana Kleina. Rysunek nawiązuje do starej łęczyckiej legendy o diable szlachcicu imieniem Boruta. Oznakę z rys. 11 otrzymałem od Jana Polkowskiego, prezesa polskiego klubu

myśliwskiego istniejącego od 1976 r. w Nowym Jorku, liczącego 75 członków (Centennial Gun And Bow Club, INC.). Rysunek nawiązuje do dwu rodzajów uprawianego tam łowiectwa - polowania z bronią palną i z łukiem myśliwskim.



Rys. 10



Rys. 11

Ukazane powyżej przykłady odcisków pieczęci kół łowieckich, zaświadcza, że nawet w tak skromnych ozdobach można w artystyczny sposób przedstawić tradycyjne elementy łowiectwa.

Namawiam kolegów myśliwych do wprowadzania artystycznych motywów w dokumentację swych kół, a tych kolegów, którzy, po przeczytaniu niniejszego artykułiku chcieliby powiększyć moją, dopiero powstającą kolekcję, proszę o kontakt na adres mailowy - andrzejdobiech@gmail.com.

Andrzej Dobiech

Święto lasu i łowiectwa u ks. Krzysztofa Kluka

Ciechanowiec w majową niedzielę gościł myśliwych i leśników na festynie zorganizowanym przez Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka, Nadleśnictwo Rudka i Polski Związek Łowiecki. Impreza inspirowana 85-leciem Polskiego Związku Łowieckiego pokazała jak silne związki łączą myśliwych i leśników. Tą odwieczną więź wydatniono na konferencji zatytułowanej „Łowiectwo integralnym elementem środowiska”, na której referaty wygłosili: prof. Ryszard Dzieciolowski - *Łowiectwo polskie w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej*, Krzysztof Mielnikiewicz - *Kulturotwórcza rola łowiectwa*, dr Grzegorz Russak - *Dziedzictwo kulturowe w kuli-nariach w oparciu o polskie lasy*.

Polowa msza hubertowska z myśliwską muzyką w wykonaniu zespołu reprezentacyjnego PZŁ pod batutą Mieczysława Leśniczaka, odprawiona w skansenie pośród chat strzechą krytych, wiklinowych opłotków, studziennych żurawi i wiatraków - koźlaków, pozostawiła niezatarte wspomnienia. Po mszy myśliwi i leśnicy posadzili dąb,

symbolizujący troskę tych środowisk o polskie lasy i całą przyrodę. Myśliwi interesujący się kulturą łowiecką mieli na festynie ucztę duchową. Były tradycyjne już na podlaskich imprezach: pokazy kynologiczne, sokolnicze, koncerty muzyki myśliwskiej, konkursy wiedzy łowieckiej, kiermasze z odzieżą i akcesoriami, prezentacje dorobku nadleśnictw, RDLP w Białymstoku, Parków Narodowych, szkół leśnych z Podlasia i okręgów łowieckich z Łomży i Białegostoku.

Zorganizowano też wystawy łowieckie i udostępniono stałe ekspozycje muzealne, na których myśliwi mogli znaleźć coś dla siebie.

Impreza powstała dzięki zaangażowaniu wielu leśników i myśliwych, z których wymienię Dorotę Łapiak-dyrektor muzeum i Grzegorza Marka Godlewskiego - nadleśniczego Nadleśnictwa Rudka.

Zacznę od wystawy łowieckiej zorganizowanej w dworze myśliwskim hr. Potockiego z Siemion z 1859 r., przeniesionym do skansenu przy współudziale KŁ „Rogacz” z Ciechanowca. Była to wystawa, na której przeważały przedmioty świadczące o bogatej kulturze łowieckiej (szkło z ornamentyką myśliwską, stare akcesoria, obrazy, rysunki, literaturę i prasę). Z trofeów pokazano myłkusy, łosie łopatacze, dobrze zachowane urozenie тура znalezione w 1927 r. w majątku Dzierzgia.

Wystawę uatrakcyjnił nasz klubowy kolega T. Motyl, prezentując swój eksponat „Szept ciągnącej słonki”, ten sam, który oglądaliśmy na targach HUBERTUS - EXPO w Warszawie.



Tomasz Motyl na tle swojej ekspozycji
Urozenie тура (u dołu)



Duże wrażenie zrobiła wystawa „Korzenioplastyka w przyrodzie” Aleksego Wasiluka. Twórca ludowy wyczarował zwierzynę leśną z korzeni i gałęzi drzew. Wystawa zajmowała całe piętro zabytkowej gajówki z Wdowina, wybudowanej w 1932 r. na terenie dóbr Rudka, należących ówczesnie do hr. Franciszka Salezego Potockiego, przeniesionej do skansenu. Na parterze gajówki zrekonstruowano biuro leśniczego z lat 30-tych XX w., w którym zgromadzono typowe dla tego okresu meble, sprzęty, akcesoria, a także trofea myśliwskie, dokumenty i wydawnictwa dotyczące leśnictwa i łowiectwa.

Ogromne wrażenie robi pierwsze i największe w Polsce muzeum pisanki, posiadające ponad 1000 eksponatów z całego świata, będących darem prof. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej i Jerzego Jasiuka z Warszawy. W zbiorze są pisanki z motywami zwierzęcymi. Zaprezentujemy je w „wielkanocnym” numerze Kultury Łowieckiej.

Zachęcam do zwiedzenia muzeum, w którym znajduje się jedyne w Polsce muzeum weterynarii, oraz liczne pamiątki po „kanoniku kruswickim, dziekanie drohickim, proboszczu ciechanowieckim x. Krzysztofie Kluku”, który swe obserwacje przyrodnicze i łowieckie przeniósł do epokowego dzieła „Zwierząt domowych i dzikich osobliwie kraiovych HISTORYI NATURALNEJ początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, ZAŻYCIE. Szkodliwych zaś wygubienie.”

Krzysztof Mielnikiewicz



Wystawa korzenioplastyki autorstwa Aleksego Wasiluka



U góry muzeum pisanki,
u dołu przedwojenny gabinet gajowego



DĄB „HUBERT” W KAMPINOSIE

W Alei III Tysiąclecia Kampinoskiego Parku Narodowego 2.09.2008 r. posadzony został przez Andrzeja Gdulę, Lecha Blocha i członków Naczelnej Rady Łowieckiej dąb „Hubert”. Ma on upamiętnić jubileusz PZŁ i zwieńczyć ogólnopolską akcję leśników i myśliwych nazwaną 85 tysięcy drzew na 85-lecie.

W uroczystości uczestniczyli: przedstawiciel ministerstwa środowiska, wójtowie i przewodniczący rad gmin w Kampinosie i Izabelinie, miejscowi proboszczowie, członkowie rady naukowej KPN, leśnicy opiekujący się parkiem.

Jerzy Misiak – dyrektor KPN omówił genezę powstania alei i historię 38 dębów posadzonych przez wybitnych Polaków i członków polskich i międzynarodowych organizacji społecznych. Następnie skierował pod adresem myśliwych życzliwe słowa: (...) *Polski Związek Łowiecki jako organizacja polskich myśliwych dziedzicząca najlepsze tradycje kilkusetletniej polskiej kultury łowieckiej, przyrodniczej, ochrony przyrody, patriotyzmu, nieustannie wnosząca wielki wkład w ochronę środowiska przyrodniczego kraju, w zrównoważony rozwój i użytkowanie zasobów przyrody, kształtująca postawy Polaków, szczególnie młodego pokolenia wobec przyrody dla zachowania wspólnego dziedzictwa naturalnego Polski – wyróżniającego nasz kraj w Unii Europejskiej – ma szczególne prawo by zaistnieć w tej alei.*

Niechaj ta obecność będzie wyróżnieniem dla organizacji społecznej, która dźwiga niełatwe zadanie racjonalnej ochrony zwierząt łownych i jej biotopów, połączone z rozsądnym użytkowaniem, wychodzi szeroko do społeczeństwa z programami edukacji przyrodniczej, wychowaniem obywatelskim w duchu poszanowania polskiej tradycji, kultury i przyrody.

Niechaj ten dąb posadzony w Kampinoskim Parku Narodowym, w sercu mazowieckiej przyrody, w jednej z największych naturalnych ostoi dzikich zwierząt, zasilającej genetycznie użytkowane populacje zwierząt łownych, nawet w bardzo odległych od niej terenach, będzie także wyrazem uznania dla potrzeb ochronnych Parku – będącego europejską ostoją ptaków, obszarem Natura 2000 z obydwu dyrektyw siedliskowej i ptasiej, światowym rezerwatem biosfery UNESCO i europejskim węzłem ekologicznym, a jednocześnie sanktuarium narodowej historii.

Niechaj ten dąb, królewskie drzewo, znak siły i długowieczności będzie symbolem trwania w III Tysiącleciu wspólnoty polskich myśliwych, jaką jest Polski Związek Łowiecki i polski model gospodarki łowieckiej, a św. patron Hubert niech nam udziela swego błogosławieństwa poprzez szum liści i całą koronę dębu.

Po posadzeniu i poświęceniu dębu w imieniu PZŁ podziękowanie dyrekcji KPN, leśnikom i samorządowcom za umożliwienie posadzenia dębu podziękował A. Gdula - prezes Naczelnej Rady Łowieckiej.

K.M.



Jerzy Misiak wręcza A. Gduli i L. Blochowi certyfikat dębu „Hubert”

SPOTKANIA HUBERTOWSKIE NA PODŁASIU

„Spotkania Hubertowskie” w Czarnej Białostockiej, otoczonej Puszcą Knyszyńską odbyły się po raz drugi 7 września 2008 r. Miały one na celu pokazanie licznym mieszkańcom i turystom kultury i folkloru łowieckiego.

Największe zainteresowanie wzbudzała muzyka myśliwska prezentowana przez zespoły sygnalistów myśliwskich. Koncerty zachwycały publiczność, zwłaszcza tą „niemyśliwską”, odpoczywającą nad zalewem wodnym Czapielówka.

Kościół p.w. Św. Rodziny w Czarnej Białostockiej na stałe wystrojony jest wieńcami jeleni, co podkreśla związek tej krainy z łowami i pokazuje jak można łączyć kulturę łowiecką z kulturą regionu. Wystrój kościoła świetnie korelował z rogami myśliw-



skimi głośno i czysto brzmiącymi podczas mszy świętej.

Festiwal rokuje duże nadzieje na rozwój. Znaczący uważają, że może stać się on po Leżajsku i Połczynie kolejnym miejscem atrakcyjnych, prowadzonych z rozmachem ogólnopolskich spotkań myśliwskich. Sprzyja temu zainteresowanie, życzliwość i udział władz samorządowych w imprezie oraz trafny wybór miejsca organizacji festynu.

Zapraszamy do Czarnej Białostockiej na „Hubertowskie jadlo” z robiącym furorę pieczonym dzikiem i na inne atrakcje: zawody strzeleckie, wędkarskie, przejażdżki konne, wystawy łowieckie i fotograficzne, pokazy sztucznych ogni.

Mieczysław Mejsak
Prezes ORŁ w Białymstoku



Chelmskie Dni Kultury Łowieckiej

W Chełmie pod patronatem medialnym *Nowego Tygodnia* w dniach 21-22 czerwca br. odbyły się *Dni Kultury Łowieckiej*, zorganizowane w ramach jubileuszu 85 - lecia PZŁ. Zainaugurowano je mszą św. w kościele *Rozesłania Świętych Apostołów* w Chełmie, koncelebrowaną przez kapelana chełmskich myśliwych ks. dziekana Stanisława Furlepę w asyście zgromadzonych pocztów sztandarowych i zespołu sygnalistów myśliwskich z Zespołu Szkół Leśnych w Biłgoraju.

Kolejnym punktem programu było otwarcie przez dyrektora Muzeum w Chełmie Krystynę Mart wystawy „Na łów, na łów, na łowy towarzyszu mój”, na której zgromadzono trofea i eksponaty dwudziestu czterech kolekcjonerów. W trakcie uroczystości wręczono wyróżnienia i nagrody laureatom organizowanych konkursów: plastycznego, fotograficznego i kronik kół łowieckich. Nagrody ufundował prezydent miasta Chełma, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie i ZO PZŁ w Chełmie. Uroczystość zaszczyciła posłanka Ziemi Chełmskiej Beata Mazurek.

Podczas seminarium okolicznościowe referaty wygłosili: dr Marian Flis - *Tradycje, obyczaje i zwyczaje łowieckie*, dr Dariusz Piasecki - *Restytucja cie-*

trzewia na terenie Poleskiego Parku Narodowego, mgr Marian Rudnik - *Dzieje chełmskiego łowiectwa*. Z okazji Chelmskich Dni Kultury Łowieckiej w ramach jubileuszu wydano Rocznik Okręgowej Rady Łowieckiej w Chełmie pod tytułem *Silvanus Chelmensis*, opisujący wydarzenia 2007 r.

Na strzelnicy w Kumowej Dolinie, przed ogłoszeniem wyników Mistrzostw Województwa Lubelskiego, odsłonięto



kamienie z pamiątkowymi tablicami:

- ku czci św. Huberta w roku 85 lecia PZŁ;
- upamiętniającą dwudziestolecie funkcjonowania strzelnicy oraz inicjatora jej budowy Andrzeja Tomzę Obeliski poświęcił ks. Mariusz Śniadkowski, a ich odsłonięcia dokonali Kazimierz Kapica i Mieczysław Łoś.

Mirosław Sawicki, łowczy okręgowy w Chełmie



Niech Święty Hubert patrzy łaskawie na naszą myśliwską brać; Niech nasza praca w łowiskach spotka się z Jego uznaniem; Niech za Jego przyczyną nasze zwierzostany rosną w liczbę i stają się coraz dorodniejsze; Niech nas nauczy żyć w zgodzie ze znakami natury, przyjaźni i koleżeństwa; Niech za Jego wstawiennictwem Bór nam darzy! W 85 rocznicę powstania Polskiego Związku Łowieckiego Zarząd Okręgowy w Chełmie, Okręgowa Rada Łowiecka w Chełmie. AD 2008



W dwudziątą rocznicę wybudowania Strzelnicy Myśliwskiej w Kumowej Dolinie oraz inicjatorowi jej powstania Kol. Andrzejowi Tomzie w uznaniu zasług Zarząd Okręgowy w Chełmie, Okręgowa Rada Łowiecka w Chełmie. AD 2008



Mirosław Sawicki wręcza dyplomy uczestnikom konkursów



Z aukcji kartofilskiej

Antykwariat krakowski „Rara Avis” 6 września 2008 r. w sali Centrum Kultury Żydowskiej przeprowadził 31 *Krakowską Aukcję Pocztówek*. W katalogu przedstawiono 24 karty o tematyce „łowiectwo”. Karty kolorowe lub czarno-białe, czyste i z obiegu pocztowego, w klasach I - IV miały ceny wywoławcze od 25 zł do 75 zł.



MYŚLIWY-mal. Sozański (Lwów), obieg, ok.1910, druk, kol., II 30zł/niesprzedana



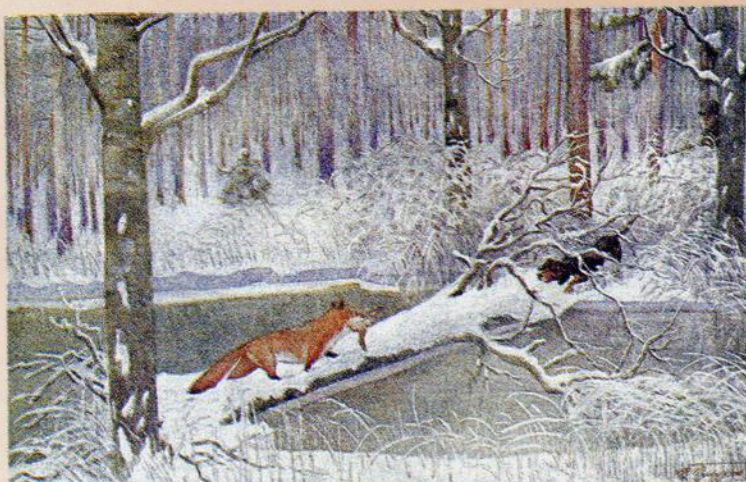
PIES Z UPOLOWANĄ KACZKĄ, obieg, 1931, druk, kol., I-II 25zł/niesprzedana

Cztery karty z literką R (rarytas) sprzedano po cenie wywoławczej 35 - 75 zł. Z pozostałych 20 kart, sześć zbyto po cenie wywoławczej wynoszącej 25 zł. Karta czarno-biała (fotografia) „Kozice” uzyskała cenę 110 zł/z 35 zł, podobna „Młode szpaki” cenę 48 zł/z 30 zł.

Kartę kolorową „Gajowy z okolic Jazłowca w klasie III-IV nabyto za 38 zł/z 28 zł.

Inne wystawione karty przedstawiam na reprodukcjach.

Konrad Oleszczuk



LIS Z KACZKĄ I MYŚLIWY Z JAMNIEM (Polonia), z obiegu, 1932, druk, kol., I-II, 30zł/30 zł



MYŚLIWI - poczęstunek po polowaniu (MKB), bez obiegu, ok.1910, druk, kol., I R 35zł/35 zł

Podpatrzone na Allegro



Medal nagrodowy za wieńce wystawione w pokazie łowieckim *Tydzień Borów Tucholskich 1939 r.* Medal dokumentuje, być może, ostatni pokaz trofeów przed II wojną światową. Awers medalu uszkodzony.

W aukcji brał udział tylko jeden oferent, który kupił przedmiot po cenie wywoławczej - 99 zł.



Blacha gajowego lasów wojskowych. Zniszczona. Do niedawna znana była tylko z dokumentacji fotograficznej Józefa Władysława Kobylańskiego, reproduktowana w książce Witolda Sikorskiego "W służbie Sylwana i Diany".

Licytacja rozpoczęta od 12 zł.

Aukcja zakończona przed czasem przy drugim przebieciu kwotą 20,50 zł.



Odnaka biegu hubertowskiego *Św. Hubert 1938-SP RK.* Stan bdb. Licytację rozpoczęto od 4 zł. Złożono 6 ofert. Cena zakupu - 256,67 zł.



Grot sztandaru, prawdopodobnie bractwa kurkowego. Lwów. Stan dobry. Przedmiot licytowało 9 oferentów od kwoty 22 zł do kwoty zakupu - 673 zł.

Stara, precyzyjnie wykonana *rzeźba, sygnowana WAAGEN.* Metal brązowiony. Wymiary 54x54 cm. Stan dobry. Licytację rozpoczęto od 20 zł, zakończono na kwocie 620 zł. W aukcji uczestniczyło 4 oferentów.



Kordelas myśliwski z I poł. XIW w. Długość 47 cm, dł. głowni 33,5 cm, szer. grzbietu 6 mm, szerokość głowni zdobionej scenami myśliwskimi 2,7 cm. Synowana na głowni głową w koronie i zbroją oraz literami W.K. & C. Szyldzik na pochwie z napisem GEORG 1832. Licytowało dwóch oferentów od 800 zł. Sprzedany za 1000 zł.

Nowe książki

Jubileusze przypadające w roku 85-lecia Polskiego Związku Łowieckiego upamiętniono wieloma monografiami, statuetkami, medalami, oznakami, plakietkami, obeliskami, kapliczkami, walorami filatelistycznymi i innymi pamiątkami.

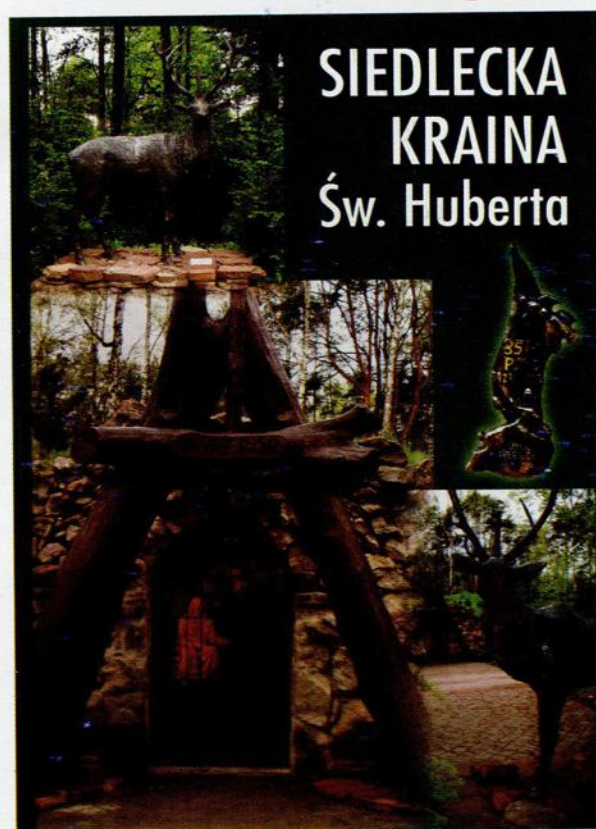
Kolekcjonerzy mają więc pole do działania lecz zdobycie większości tych przedmiotów nie będzie łatwe.

Monografia „Siedlecka kraina św. Huberta” jest jednym z wydawnictw jubileuszowych, godnym zaanonsowania w naszym piśmie, ponieważ oprócz typowych informacji dla tego rodzaju publikacji (rys historyczny, struktura organizacji, zwierzyna, charakterystyka kół, strzelectwo itp.) zawiera dużo informacji dotyczących kultury łowieckiej.

Z książki dowiadujemy się o licznych wystawach organizowanych przez okręg, na których siedleccy twórcy wystawiali m.in. dzieła sztuki malarskiej, falerystycznej, rzeźbiarskiej.

Na szczególną uwagę zasługują prace Eugeniusza Ochnio, myśliwego i działacza łowieckiego, autora obrazów tworzonych w różnej technice malarskiej (olej, gwasz,) oraz setek oznak, medali, rzeźb i innych dzieł sztuki. W książce zaprezentowano kilkadziesiąt dzieł Edwarda Ochnio i innych artystów siedleckich. Warto zatrzymać się przy grocie św. Huberta w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Górkach k. Garwolina, zbudowanej przez myśliwych i leśników dla uczczenia 80-tych rocznic powstania PZŁ i LP. W grocie oprócz tablic rocznicowych znajduje się okazała rzeźba jelenia z krzyżem w wieńcu siedzącego na skale. U jego stóp rozłożone są dębowe liście z brązu z nazwami kół łowieckich i nazwiskami fundatorów. Na grotę spogląda okazały jeleni św. Huberta, wykonany w brązie. Jest to pierwsze i jedyne tego typu sanktuarium w Polsce. Na stronach publikacji zaprezentowano też sztandary organizacyjne oraz działalność kół łowieckich na niwie kultury. Zespołowi redakcyjnemu przewodniczył Adam Stępnik – prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Siedlcach.

K. Mielnikiewicz



Grota św. Huberta.

Grota i pozostałe dzieła reprodukowane w artykule są autorstwa E. Ochnio



*„Ten jest największy między ludźmi,
kto umie służyć i kto poświęca siebie
dla dobra innych ...”*

A. Mickiewicz

IZYDOR GOWIN

***1932 – †2008**

Kolega Izidor Gowin urodził się 1 kwietnia 1932 r. w Toszku na Śląsku. Był członkiem PZŁ z przeszło 50 - letnim stażem. Przez 35 lat pełnił funkcję łowczego Koła Łowieckiego „Azoty 2” w Starej Kuźni. Był członkiem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Opolu w latach 1984 -1990, a także delegatem na krajowe zjazdy PZŁ. Był członkiem Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, a w Oddziale Katowicko -Nowosąseckim w latach 2000-2006 członkiem Komisji Rewizyjnej. Należał do myśliwych o wybitnych zasługach. Łowiectwo traktował jako możliwość obcowania z przyrodą i odpoczynek od życia codziennego. W działalności łowieckiej wyróżniał się na polu kultury, przejawiając rozległe zainteresowania kolekcjonerstwem. Duże znaczenie przywiązywał do pielęgnowania i przekazywania młodszemu pokoleniu zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich. W codziennym życiu odznaczał się wrażliwością, życzliwością i solidarnością, stawiając na nadrzędnym miejscu zainteresowanie drugim człowiekiem i relacje koleżeńskie, w tym stosunki w gronie myśliwych.

W macierzystym Kole zasłużył się między innymi poprzez wkład pracy i zaangażowanie w powstanie siedziby koła w Starej Kuźni, nazwanej - w uznaniu zasług od jego nazwiska - „Gowinówką”, a także za dwukrotne uzyskanie pierwszego miejsca w rankingu opolskich kół łowieckich pod względem zagospodarowania łowisk. Z jego inicjatywy do dziś odbywają się zawody w strzelaniach myśliwskich o puchar ziemi kozielskiej. Za działalność wyróżniony został najwyższymi odznaczeniami PZŁ - *Medalem św. Huberta* oraz *Złomem*. Przez myśliwych darzony był uznaniem, cieszył się dużym autorytetem. Zmarł nagle w szpitalu w Strzelcach Opolskich 9 lipca 2008 r. Parę dni później, w lipcowe południe nad mogiłą Kolegi Izidora pochylili się sztandary kół łowieckich oddając Mu cześć, a zgromadzony tłum przyjaciół i znajomych odprowadził go na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Bierawie (k. Kędzierzyna Koźła). Uroczystości pogrzebowe celebrowali: Kapelan Myśliwych Śląskich ks. Marian Kasperczyk z Gierałtowic, ks. Teofil Cyrus ze Starej Kuźni oraz o. Wiesław Zielonka. Pożegnalne wspomnienie o zmarłym wygłosił Prezes Koła Łowieckiego „Azoty 2” Franciszek Miśkow. W żałobnej ceremonii uczestniczyły zespoły muzyczne - Miejska Orkiestra Dęta „Azoty” z Kędzierzyna-Koźła, - Zespół Sygnalistów Nadleśnictwa „Kędzierzyn” oraz Zespół Sygnalistów Koła Łowieckiego „Daniel” z Wielunia, które utworami uświetniły tę smutną uroczystość.



Uczestnicząc w pożegnalnej drodze mojego przyjaciela, wspominałem ostatnie z nim spotkanie. Wówczas z żalem opowiedział mi o swoim wielkim niespełnionym marzeniu zostania leśnikiem. Podążając za trumną - pomyślałem, że teraz oto spełnia się Jego marzenie, gdyż dołączył do grona leśników i myśliwych niebieskich kniei. I wiem, że tam będzie szczęśliwy.

Wspominał Marek Filipczyk

W NUMERZE:

Od redakcji	Krzysztof Mielnikiewicz	1
Jubileusz Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa	Krzysztof Mielnikiewicz	2
Srebrny Jubileusz MŁiJ w Warszawie	Materiały MŁiJ	3
25 na 25 lecie	Emilia Bzicka	8
Muzeum łowieckie (1954-1983)	Witold Sikorski	10
Stanisław Zieliski (1893-1961)	Krzysztof Mielnikiewicz	16
Jubilat	Krzysztof Mielnikiewicz	17
Niezwykłe spotkanie	Bohdan Jasiewicz	18
Mysliwy	Krzysztof Kadlec	20
Msza hubertowska	Krzysztof Kadlec	21
Duchowy wymiar łowiectwa	Krzysztof J. Szpetkowski	25
Kolekcjonowanie odcisków pieczęci kół łowieckich	Andrzej Dobiech	27
Święto lasu i łowiectwa u ks. K. Kluka w Ciechanowcu	Krzysztof Mielnikiewicz	30
Dąb "Hubert" w Kampinosie	Krzysztof Mielnikiewicz	32
Spotkania hubertowskie na Podlasiu	Mieczysław Mejsak	33
Chełmskie Dni Kultury Łowieckiej	Mirosław Sawicki	34
Z aukcji kartofilskiej	Konrad Oleszczuk	36
Podpatrzone na Allegro	Krzysztof Mielnikiewicz	37
Nowe książki	Krzysztof Mielnikiewicz	38
Izydor Gowin	Marek Filipczyk	39

Winiety na pierwszej i czwartej stronie okładek autorstwa Andrzeja Łepkowskiego
Okładki:

Pierwsza strona: Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, foto - Stefan Olech

Druga strona: Rzeźba św. Hubert ze zbiorów MŁiJ, foto - Stefan Olech

Trzecia strona: Rzeźby ze zbiorów MŁiJ, foto - S. Olech (umierająca amazonka), K. Mielnikiewicz

Czwarta strona: Statuetka jubileuszowa, foto - Stefan Olech

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz - redaktor naczelny,
Stanisław Andrzej Dąbrowski - zastępca red. naczelnego
Witold Sikorski, Krzysztof J. Szpetkowski - członkowie redakcji

Stali współpracownicy:
Andrzej Głowacki, Krzysztof Kadlec, Grażyna Kret, Konrad Oleszczuk

Skład komputerowy: Krzysztof Mielnikiewicz

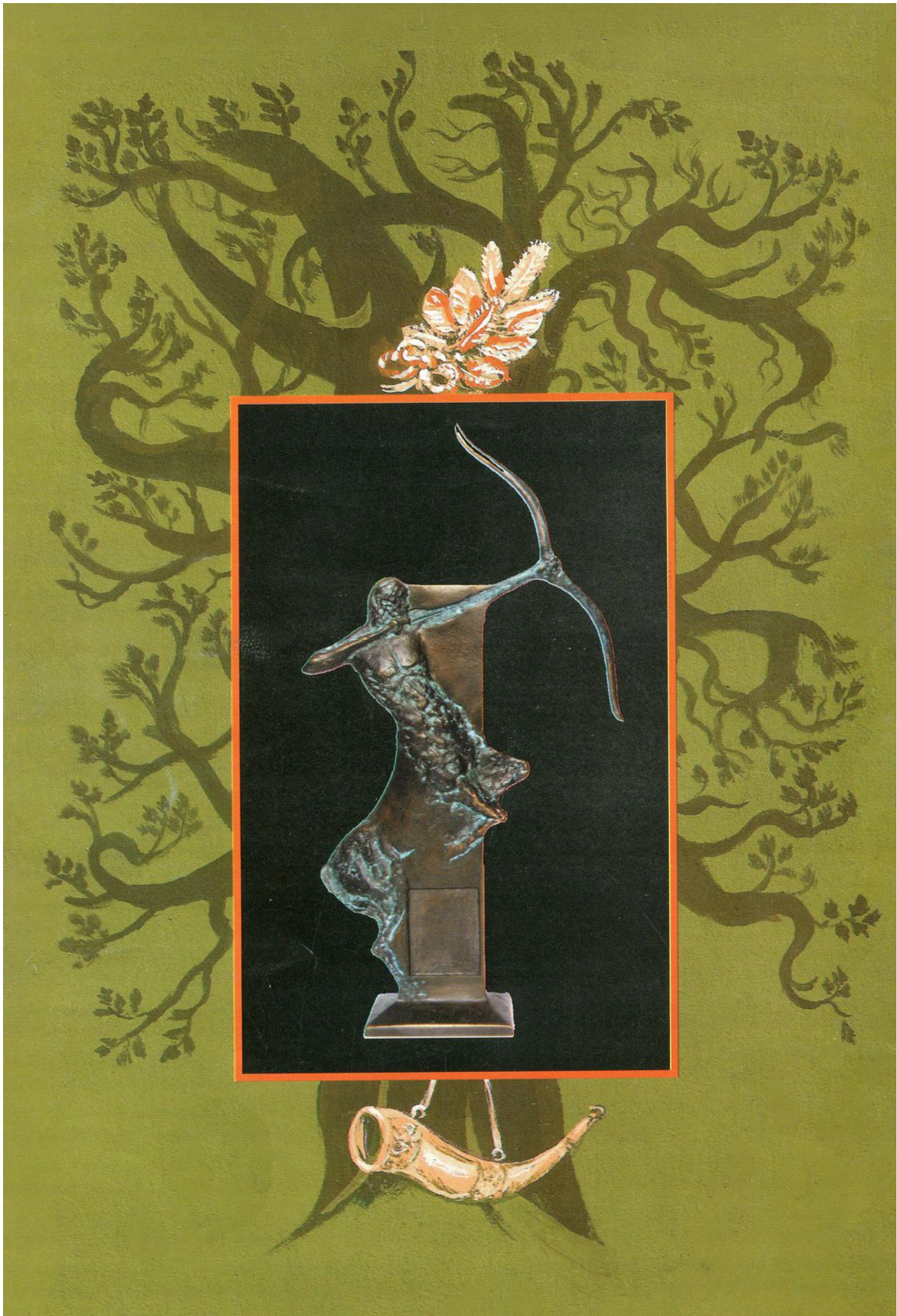
Adres redakcji:
ul. Kościuszki 38 b m. 34, 07-300 Ostrów Mazowiecka
tel: 0605307309, (029) 74 544 02, e-mail: kmielnikiewicz@wp.pl

Konto: Polski Związek Łowiecki, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej
PKO BP S.A. XV Oddział w Warszawie, nr 32 1020 1156 0000 7002 0062 2183

Druk: DRUKARNIA WIKTORIA, ul. Stacyjna 6, 07-300 Ostrów Mazowiecka,

ISSN 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Egzemplarz bezpłatny.





Jastrząb, XIX/XX w., brąz, wym. 33x26x15 cm, sygn. "W. Gebler"



Jeleń osaczony przez psy, Francja, 2 poł. XIX w., brąz, wym. 42x21x29 cm, Pierre Jules Méne (1810-1879)



Kozioł, 1 poł. XX w., brąz, wym. 49x37x17 cm, sygn. "T.Diller"



Niedźwiedź, brąz, Austria, Ok..1910 r., Franz Barwig, sygn. "FB", wys. 26 cm



Umierająca Amazonka, brąz, Niemcy, 1 poł. XX w., Albert Heinrich Hussmann (1874-1946)



Kobieta na turze, Niemcy, 1 poł. XX w., brąz, wys. 59 cm, Albert Heinrich Hussmann (1874-1946)



Łoś, 1929, Franz Iffland, brąz, wym. 43x43x17 cm



Łoś, XIX/XX w., Niemcy (?), Brąz, Wym. 42x40x17 cm, sygn. "Nebel"



Młody łoś, 1936, Magdalena Gross, brąz, wym. 32x46x12,5